

KURJER WILEŃSKI

Min. Beck w Paryżu

PARYŻ (Pat). Minister Beck przybył dziś do Paryża o godzinie 9 rano na dworzec Iloński. Na dworcu powitał p. ministra ambasador Łukasiewicz w otoczeniu członków ambasady, atache wojskowy płk. Fyda oraz konsul generalny Kara.

Aczkolwiek przyjazd p. ministra Becka ma charakter prywatny, obecny był również na dworcu baron Denain, z protokołu dyplomatycznego francuskiego MSZ., reprezentujący ministra spraw zagranicznych Delbosa. Po krótkim powitaniu p. min. Beck, w towarzystwie amb. Łukasiewicza odjechał do ambasady RP. gdzie zamieszkał.

W godzinach popołudniowych odbyło się śniadanie w ambasadzie, wydane przez amb. Łukasiewicza, w którym wziął udział również przybyły do Paryża ambasador RP. w Londynie Raczyński oraz najbliżsi współpracownicy amb. Łukasiewicza.

Dzień dzisiejszy p. min. Beck spędził najzupełniej prywatnie. Na dzień jutrzejszy natomiast zapowiedziana jest wizyta u ministra spraw zagranicznych Delbosa, jak również śniadanie, wydane przez min. Delbosa na cześć min. Becka w którym weźmie udział premier Blum.

Prasa francuska widzi duże znaczenie w pobycie min. Becka

PARYŻ (Pat). Cała dzisiejsza prasa poranna zapowiada przybycie p. min. Becka, przyczem szereg dzienników, zaznaczając, że min. Beck przejeżdża przez stolicę Francji w drodze powrotnej do kraju w charakterze prywatnym, podkreśla doniosłe znaczenie tego faktu.

„PETIT JOURNAL“ zaznacza, iż pobyt polskiego ministra spraw zagranicznych w Paryżu, następujący po wizycie gen. Rydza-Śmigłego może mieć, mimo swego charakteru prywatnego, duże znaczenie polityczne z dwóch punktów widzenia: zacieśnienia stosunków polsko-francuskich i ogólnej sytuacji dyplomatycznej.

„JOURNAL“ pisze, że etap podróży powrotnej ministra Becka ma na celu nawiązanie kontaktu z członkami rządu francuskiego przed powrotem do Warszawy. Wizyta min. Becka, następująca po wizycie gen. Rydza-Śmigłego, po-

twierdza poważne znaczenie polityczne i wojskowe ożywienia współpracy polsko-francuskiej.

Prasa popołudniowa zamieszcza opisy przyjazdu min. Becka z fotografiami na pierwszych stronach.

Sowiety żądają kontroli portów Portugalji

Bezskuteczne domaganie się zwołania komitetu nieinterwencji

LONDYN, (Pat) Nota sowiecka która doręczona została przewodniczącemu nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanii parlamentarnemu podsekretarzowi spraw zagranicznych lordowi Plymouth w poniedziałek popołudniu, została członkom komitetu dopiero dziś popołudniu, po 48 godzinach wraz z odpowiedzią lorda Plymoutha.

Nota sowiecka stwierdza, że większa część broni dla powstańców przybywa przez Portugalję i porty portugalskie, wobec czego — zdaniem rządu sowieckiego — minimalne i bezwzględnie konieczne zarządzenie w celu położenia kresu tem udostarczeniu broni i pogwałceniu układu o nieinterwencji powinno polegać na natychmiastowym ustanowieniu kontroli portów portugalskich.

Nota sowiecka domaga się od komitetu wprowadzenia takiej kontroli i proponuje, aby kontrola ta powierzona została flocie brytyjskiej lub flocie francuskiej albo też ob utym frontom. Bez takiego zarządzenia układ o nieinterwencji stanowi — zdaniem noty sowieckiej — jedynie parawan dla akcji posłańców przeciwko legalnemu rządowi w Hiszpanii.

Nota sowiecka, która jest bardzo krótka, kończy się żądaniem, aby propozycja ustanowienia kontroli portów portugalskich poddana została pod dyskusję na następnym posiedzeniu komitetu którego zwołania bez zwłoki domaga się nota.

Odpowiedź lorda Plymoutha stwierdza, że wszystkie te specyficzne oskarżenia, wytoczone przeciwko rządowi portugalskiemu o naruszeniu układu dyskutowane były przez komitet w dniu 9 października i do rządu portugalskiego, zgodnie z procedurą, zwrócono się o dostarczenie jak najprędzej wyjaśnień, niezbędnych dla ustalenia faktów.

Ponieważ odpowiedź rządu portugalskiego jeszcze nie nadeszła, a nota sowiecka z 12 października nie zawiera żadnych dodatkowych dowodów, że układ został faktycznie naruszony, przewodniczący komitetu nie uważa, iż byłoby w tych warunkach wskazane odbyć następne posiedzenie komitetu dla przedyskutowania tej sprawy.

Odpowiedź przewodniczącego komitetu stanowi więc negatywne załatwienie propozycji sowieckiej, która, ponieważ odpowiedź rządu portugalskiego niewątpliwie oskarżeniom sowieckim zaprzeczy, prawdopodobnie nigdy nie wejdzie na porządek dzienny obrad komitetu, można więc uważać z góry, że propozycja sowiecka spała na panewce.

LONDYN (Pat). Nota sowiecka, domagająca się kontroli portów portugalskich przez flotę brytyjską lub francuską, sprawiła w Londynie jak najgorsze wrażenie. W kołach politycznych uważają propozycję sowiecką prosto za niepoważną i przypuszczają, że służy ona jedynie jako pretekst do wycofania się z układu nieinterwencji z przerwaniem wobec własnego społeczeństwa odpowiedzialności na innych.

Przewodniczący komitetu nieinterwencji lord Plymouth, który odbył dzisiaj popołudniu dłuższą rozmowę z ambasadorem sowieckim Mayskim, wskazywał mu na to, że tego rodzaju propozycje rząd sowiecki wystosować winien wprost do rządów mocarstw, którym proponuje powierzenie kontroli portów portugalskich, a więc w drodze dyplomatycznej do rządów brytyjskiego, lub francuskiego. Jak słychać między Paryżem, a Londynem nastąpiło uzgodnienie sta-



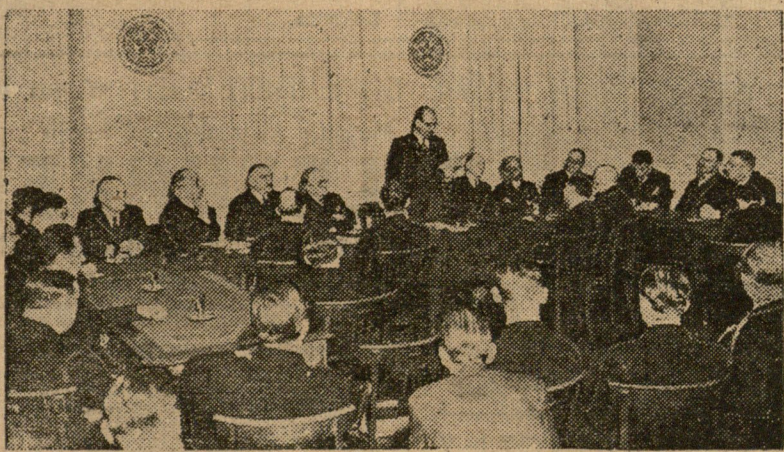
Kagan — człowiek który doręczył międzynarodowemu komitetowi w Londynie, notę sowiecką w sprawie nieinterwencji.

nowiska, polegającego na tem, że gdyby Sowieci zwrócili się z podobnym żądaniem do jednego z tych rządów lub do obu, to propozycja taka zostanie od razu odrzucona.

W kołach politycznych przypuszczają, iż dalszą konsekwencją w rozwoju obecnej sytuacji będzie usunięcie się Sowieców z Komitetu nieinterwencji i wycofanie się z odnośnego układu. W niektórych kołach angielskich istnieje mimo to tendencja utrzymania działalności komitetu wskutek czego Sowiety okazałyby się całkowicie izolowane.

W międzyczasie rząd portugalski udzielił odpowiedzi na żądanie, wyrażone w nocie sowieckiej z 6 października, aby komitet wysłał komisję śledczą do Portugalji dla zbadania oskarżeń o naruszenie zasady nieinterwencji. Rząd portugalski powiadomił W. Brytanję, że gotów jest zgodzić się na dopuszczenie takiej komisji śledczej na swoje terytorium, o ile równocześnie podobna komisja śledcza dopuszczona zostanie przez rząd madrycki dla zbadania naruszenia zasady nieinterwencji, dokonanych w portach Barcelony, Valencji i Alicante.

Polsko-rumuńskie porozumienie prawnicze



Onegdaj w godzinach popołudniowych, z okazji pobytu w Warszawie delegacji prawników rumuńskich, odbyło się w Resursie Obywatelskiej inauguracyjne posiedzenie obu sekcji porozumienia prawniczego polsko-rumuńskiego z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli magistratury sądowej i palestry, tak rumuńskiej, jak i polskiej.

Podczas posiedzenia, prezesem generalnym polsko-rumuńskiego porozumienia prawniczego został wybrany wicemarszałek prof. Wacław Makowski, zaś wiceprezesem — wiceminister sprawiedliwości Sieczkowski. Prezesem grupy rumuńskiej został p. Jan Porietzeanu, wiceprezesem grupy polskiej adw. F. Paschalski. Sekre-

tarzem generalnym porozumienia prawniczego polsko-rumuńskiego jest dr. K. Tonescu.

W czasie posiedzenia zostały wygłoszone tak przez przedstawicieli grupy polskiej, jak i rumuńskiej przemówienia, świadczące o dużej żywotności, szczerych intencjach i realnej przyszłości porozumienia prawniczego polsko-rumuńskiego, które dzięki udziałowi w jego pracach najwybitniejszych sił prawniczych rumuńskich, przyczyni się niewątpliwie do dalszego pożądanego zacieśnienia stosunków polsko-rumuńskich w tej tak szerokiej dziedzinie.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment posiedzenia onegdajszego, podczas przemówienia wicemarszałka Makowskiego.

Prawnicy rumuńscy zwiedzają Poznań

POZNAŃ, (Pat). Dzisiaj o godzinie 11 delegacja prawników rumuńskich, która przybyła wczoraj w nocy do Poznania, wyjechała autokarem na miasto, celem zwiedzenia jego zabytków i ciekawych obiektów.

O godzinie 14 wycieczka po śniadaniu, wydana przez rektora U.P. prof. dr. Peretiakowicza, zwiedziła elektrownię i gazownię, a wieczorem

uczestniczyła w inauguracji koncertów symfonicznych w Teatrze Wielkim.

W czwartek goście zwiedzali wystawę „Sztuka — kwiaty — wnętrza“ oraz Muzeum Wielkopolskie, poczem podejmowani będą śniadaniem przez radę adwokacką, a wieczorem obiadem wydanym na ich cześć przez Zarząd miasta Poznania w Złotej sali Ratusza.

Min. Antonescu przybędzie z wizytą do Polski

BIAŁOGRÓD (Pat). Rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu, podczas pobytu w Białogrodzie oświadczył korespondentowi PAT, iż min. Beck zaprosił go do Warszawy.

Zaproszenie to minister przyjął z wielką serdecznością, zaznaczając, że winien jest Warsza-

wie wizyte.

Wizyta min. Antonescu w Warszawie nastąpi w najbliższym czasie. Min. Antonescu oświadczył iż bardzo się cieszy, że zobaczy Warszawę, której jeszcze nie zna.

Litwinow 3 godz. w Warszawie

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

Dzisiaj o godzinie 1 po pol. wiedeńskim po ciągiem pociągów, w powrotnej drodze z Genewy do Moskwy, przybył do Warszawy sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow. Z dworca głównego komisarz Litwinow u-

dał się do gmachu ambasady sowieckiej, gdzie zabawił parę godzin. O godzinie 4 pp. komisarz sowiecki pociągiem „Lux“ odjechał w dalszą drogę przez Stolpce do Moskwy.

Wiceminister Lechnicki złożył dymisję

W dniu dzisiejszym wiceminister skarbu Lechnicki złożył swoją dymisję. 18 bm. p. Lechnicki udaje się na czterotygodniowy urlop w poczynkowy, po którym nie powróci już na swoje dotychczasowe stanowisko. Jak się dowiadujemy przyczyną ustąpienia p. Lechnickiego są wyłącznie sprawy natury osobistej, a dy-

misja zgłoszona została z jego własnej inicjatywy.

Pogłoski, jakoby p. wiceminister Lechnicki miał objąć stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa, w kołach miarodajnych nie potwierdzają się.

Panika w zbombardowanym Madrycie

BURGOS (Pat). Ostatnie bombardowanie Madrytu przez 5 eskadr samolotów narodowych było szczególnie zacięte.

Zbombardowano koszary, fabryki broni i skupienia milicji w mieście, wywołując ogromną panikę.

Rozruchy na tle braku wody

LA CORUNA (Pat). Radjowy komunikat powstaniec donosi: w dzielnicy Cuatro Caminos w Madrycie wybuchły rozruchy na tle braku wody.

Delagacja kobiet usiłowała dotrzeć do min. spraw wewnętrznych, lecz została rozproszona. Min. Spraw wewnętrznych przedłużył o dwie godziny dzień pracy przy robotach fortyfikacyjnych w Madrycie.

Gotowi do ataku na Madryt

LIZBONA (Pat). Korespondent „Dario de Manha“ donosi z Toledo, że przygotowania do koncentrycznego ataku na Madryt są w toku na wszystkich odcinkach frontu. W Avila odbyło się spotkanie generałów Mola, Varela i Saliqueta, którzy omówili szczegóły pochodu na stolicę.

Zajęta niedawno przez wojska powstańcze miejscowość Valde Iglesias była we wtorek bombardowana przez trzymotorowy samolot rządowy. Wyrządzone szkody są nieznaczące, jeden żołnierz został zabity. Doniesienia radja w Madrycie o niepokojach w Portugalii są fantastyką wymysłu. W stolicy i w całym kraju panuje zupełny spokój i porządek.

Dalsze miejscowości zajęli powstańcy

SEWILLA (Pat). Gen. Queipo de Llano komunikuje, że kolumny powstańcze pod wodzą mjr. Cosien'a i kpt. Alvarez zajęły Pennardya i Pueblo Pussio Nuevo del Terrible.

Madryt dziękuje Sowietom za żywność

MADRYT (Pat). Komunikat rządowy oświadcza, że rząd zatwierdził sprawozdanie z podjęcia funduszy i żywności, przesłanej przez ZSRR. Rząd ogłasza podziękowanie dla rządu sowieckiego.



Obrazek z walk w Hiszpanji: ostatnie pociski.

Górnicy wypierają powstańców z Oviedo

MADRYT (Pat). Donoszą z Oviedo, że górnicy zajęli szpital dla obłąkanych w dzielnicy Corredoria, jak również dzielnicę Rubín, gdzie znajdują się koszary artyleryjskie, rzeźnia i fabryka zapalek. Powstańcy, wycofując się ponieśli ciężkie straty.

W ciągu dnia kilka samolotów powstańczych bombardowało siły rządowe, nie przyczyniając

im jednak szkód.

Komunikat urzędowy z dnia 13 bm. donosi: górnicy walczą na ulicach Oviedo. Koszary Peñayo zostały zbombardowane przez artylerię rządową. Wojska republikańskie posuwają się powoli, ale stale naprzód. Na frocie południowym, w prowincji Kordoba, na odcinku Pozoblanco wojska rządowe odparły ataki powstańców w strefie Blasquesa.

Marokko otrzyma autonomię

TANGER (Pat). Gen. Queipo de Llano w przemówieniu, wygłoszonym przez radjo w Sewilli w dniu 11 bm., witając delegację wyższych urzędników kalifatu i sułtanatu w Tetuanie oświadczył m. in., iż badany jest projekt nadania strefie hiszpańskiej Marokka pełnej autonomii z zastrzeżeniem dla Hiszpanji prawa interwencji

wojskowej dla obrony kraju. Słowa te powtórzone zostały następnie w języku arabskim.

Po naradzie z Włochami Niemcy dadzą odpowiedź w sprawie konfer. lokarn.

LONDYN (Pat). W Londynie otrzymano wiadomość, że odpowiedzi niemieckiej na notę brytyjską w sprawie konferencji lokarniejskiej nie należy się spodziewać wcześniej, jak w końcu października. Rząd niemiecki pragnie przeczekać wizytę włoskiego ministra spraw zagranicznych Ciano, który 20 października przybywa do Berlina. Nota niemiecka będzie rzekomo przed wysłaniem jej do Londynu omówiona z min. Ciano. Prawdopodobnie doręczy ją rządowi brytyjskiemu ambasador von Ribbentropp, którego przybycie należy się spodziewać.

Ambasador von Ribbentropp, który prowa-

dzić będzie w Londynie dalsze dyplomatyczne rozmowy, mające przygotować konferencję będącą obecną w Berlinie podczas narad z min. Ciano, w których ma być rzekomo uzgodniona wspólna taktyka Niemiec i Włoch.

Jak słychać rząd niemiecki ma być obecnie skłonny do jaknajszybszego podjęcia rokowań o nowe Lokarno i wysunąć na główne dwa zadania. Całkowitego oderwania przyszłego Lokarna od traktatu wersalskiego oraz uchylenia tych postanowień paktu francusko-sowieckiego, które zdaniem Niemiec kolidują z zasadami Lokarna.

„Litwinów przybył do Paryża by siać niepokój“

Komentarze pravicowej prasy francuskiej o pobycie Litwinowa w Paryżu

PARYŻ (Pat). Nieoczekiwany przyjazd do Paryża i dwudniowy pobyt komisarza Litwinowa powitany został bardzo niechętnymi komentarzami prasy francuskiej.

„PETIT PARISIEN“ podkreśla z naciskiem, że wszystkie kwestie, dotyczące stosunków francusko-sowieckich już w dostateczny sposób omówione zostały w Genewie i że komisarz Litwinow nie odbywał obecnie w Paryżu żadnych rozmów z członkami rządu francuskiego. Prasa pravicowa czyni uwagi że skoro komisarz Litwinow nie ma nic do omawiania z oficjalnymi czynnikami francuskimi, to zachodzi obawa, iż chce on przeprowadzić jakieś zakulisowe rozmowy z komunistami, by wyrzucić odpowiedni wpływ na rząd francuski.

Prawicowy „LE JOUR“ wyraźnie pisze, iż według pogłosek kół politycznych, komisarz Litwinow niezadowolony jest z wyników rozmów, jakie odbył w Genewie z premierem Blumem i ministrem Delboscem, przybył do Paryża, by za

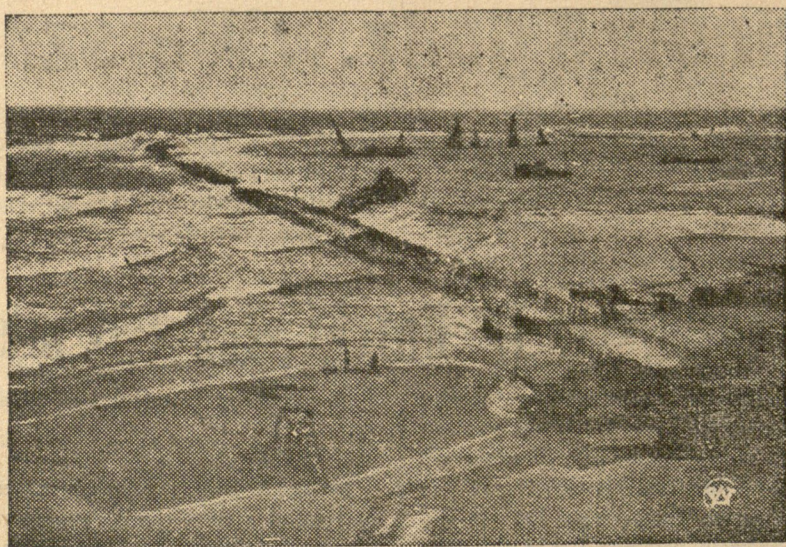
pośrednictwem kół komunistycznych wywrzeć energiczny nacisk na rząd francuski w celu skłonienia polityki francuskiej w kierunku jakiegoś sojuszu z Sowietami.

„Litwinów przybył do Paryża“ — pisze „MATIN“ wielkimi literami obok tytułu na pierwszej stronie — „by siać niepokój między wszystkimi narodami i między samymi Francuzami. Jest to jedyny sposób, jaki mu jeszcze pozostał, by naprawić swoje stosunki osobiste ze Staliem.“

„Matin“ w dalszym ciągu zajmując się osobą sowieckiego komisarza spraw zagranicznych donosi, że pogłoski o osłabieniu jego pozycji w Moskwie potwierdzają się coraz bardziej.

Wskazywać ma na to aresztowanie Jana Arensa vel Jakóba Altera, byłego konsula sowieckiego w Ameryce i swego czasu sekretarza stanu w Paryżu, który wraz z aresztowanym już Rajewskim pochodził powszechnie za bliskiego współpracownika komisarza Litwinowa.

Huraganowy sztorm w porcie rybackim



Zdjęcie nasze przedstawia port rybacki w Wielkiej Wsi Hallerowo, podczas huraganowego sztormu, jaki przeszedł ostatnio nad Bałtykiem.

OSTATNIE DNI!!!

NIE

ZWLEKAJ

KUP LOS

W

W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

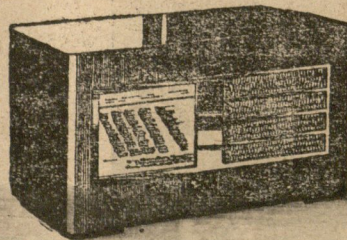
Wilno: Wielka 44 Mickiewicza 10

GDYNIA — Św. Józefa 10

SŁONIM — Mickiewicza 13

Wycieczka inżynierów rumuńskich do Lwowa

LWÓW (Pat). Dziś w południe przybyła do Lwowa wycieczka Związku Inżynierów Rumuńskich. Gości rumuńskich powitał na dworcu chór techników odgrywaniem hymnu rumuńskiego, a prezes Towarzystwa Politechnicznego inż. Stanisław Rybicki wręczył małżonce min. Manoilescu bukiet białych i czerwonych róż. W sali recepcyjnej dworca przemówił do gości prezes Rybicki. Odpowiedział min. Manoilescu.



NOWE SUPERHETERODYNY na 1937 r.

Melodie świata przez Radjo

„TELEFUNKEN“

ODBIORNIKI FONOPLASTYCZNE

Demonstracja i sprzedaż w firmie

B. Mitropolitański

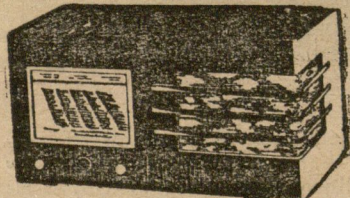
Baranowice, Szeptyckiego 24.

SKŁAD ELEKTRYCZNY.

FOTOGRAFICZNY

I RADJOWY

DOGODNE WARUNKI SPŁATY



Nominacje w sądownictwie

WARSZAWIE (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu 10 października r. b. m. n.:

Prokuratora sądu apelacyjnego w Wilnie JÓZEFA PRZYŁUSKIEGO prezesem sądu apelacyjnego w Wilnie.

Prezesa sądu okręgowego w Gdyni JÓZEFA PARCZEWSKIEGO prokuratorem sądu apelacyjnego w Wilnie.

Prezesa sądu okręgowego w Grodnie Kazimierza Gedroycia wiceprezesem sądu apelacyjnego w Warszawie.

Prokuratora sądu okręgowego w Wilnie WIKTORA SZANAWSKIEGO prezesem sądu okręgowego w Wilnie.

Wiceprokuratora sądu okręgowego w Pińsku Olgierda Jacuńskiego prokuratorem sądu okręgowego w Nowogrodku.

Wiceprezesa sądu apelacyjnego w Poznaniu Bronisława Sawickiego prezesem sądu apelacyjnego w Krakowie.

Sędziego sądu okręgowego w Grodnie EDWARDA MERLEGO wiceprezesem sądu okręgowego w Grodnie.

Wiceprokuratora sądu okręgowego w Wilnie OKTAWIANA ODONA KLASSEGO wiceprezesem sądu okręgowego w Grodnie.

Oprócz tego Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał około 70 nominacji na wiceprokuratorów i podprokuratorów sądów okręgowych oraz na sędziów grodzkich.

16 wagonów granitu szuka odbiorcy w Wilnie

Wysłannik naszego pisma u Henryka Kuny

Mineło ładnych dziesięć lat od chwili powstania komitetu budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie, a blisko sto od czasu, kiedy sama myśl budowy pomnika w Wilnie mogła i powinna była się zrodzić.

Tempo realizacji tego szlachetnego przedsięwzięcia tymczasem nie wróży nic dobrego. Daj Boże, abyśmy wyspieszyli z tem na rok Pański 1955, to znaczy na rocznicę zgonu wieszczą.

O ilebyśmy dobrze ulokowali pieniądze zebrane na budowę pomnika do roku 1955, kto wie, czy z samych procentów nie urosłaby suma, której jeszcze brakuje.

Obecnie jednak to jest najgorsze, że nie wiemy, ile dotychczas na ten cel zebrano i gdzie są te pieniądze, kto nimi zarządza. Inaczej mówiąc, czy są dobrze ulokowane.

KOMITET CZY MIT.

Prasa wileńska, a ostatnio i stołeczna zamieszcza na temat budowy pomnika napół drwiące wzmianki i chce nie mi sprowokować kogoś do działania. Prowokacja, jak dotychczas nie odniosła żadnego skutku, tak jakby trafiała w próżnię. Nie było nawet żadnego oficjalnego komunikatu w prasie, chyba od roku. Czyżby to miało świadczyć, że pomnik i komitet stały się mitem i przeszły do krainy bujnej wyobraźni?

JEDYNA REALNA POSTAĆ.

Jedyną realną postacią, o której w Wilnie nie zdążyli jeszcze zapomnieć, i którą mogła uchylić rąbka pomnikowej tajemnicy pozostał twórca projektu i domniemany twórca samego pomnika artysta — rzeźbiarz Henryk Kuna. Adres jego pracowni udało się naszej redakcji ustalić na podstawie książki telefonicznej miasta Warszawy.

Otrzymałem polecenie dotarcia za wszelką cenę do pracowni i zasięgnięcia języka u źródła.

W PRACOWNI.

Udałem się tam natychmiast. Ul. Czarne 16 leży w centrum miasta. Dotarłem tam bez trudu i bez trudu zostałem dopuszczony przed oblicze mistrza.

Nie mogło być mowy o jakichś trudnościach. Mistrz sam mi drzwi otworzył i bardzo się ucieszył, że wreszcie ktoś zainteresował się pomnikiem. Ma on w ogóle żal do prasy, że pisząc o pomniku i krytykując sam projekt i sposób jego realizacji dotychczas żadna z redakcji nie zadała sobie trudu odwiedzenia pracowni, przyjrzenia się pracom. Obecnie już właściwie samej pracy nie można oglądać, bo pomnik jest gotów od półtora roku.

PÓLTORA ROKU PO TERMINIE.

Przed półtora rokiem minął termin wykonania pomnika i wszystko było gotowe na czas zgodnie z umową.

Trzeba było tylko przewieźć części pomnika do Wilna i części te zamontować.

— Dlaczego to nie zostało wykonane? — zapytuje ze zdziwieniem.

— Przedewszystkiem spowodował brak środków — odpowiada mi mój szanowny informator.

Profesor Kuna w ogóle nie wini nikogo i na nikogo się nie skarży, ale mimo to w tem wszystkim, co mówi przebiega nuta skargi.

16-SIE WAGONÓW GRANITU.

— Czy pan myśli — powiada — że taki pomnik to mała rzecz? Na transport cokołu pomnika trzeba użyć 16-cie wagonów, a koszt transportu kolejowego wyniosłby 4.000 zł.

Od półtora roku zwąły się blokady granitowe leżą na terenie pracowni kamieniarskiej znanego kamieniarza warszawskiego Lubowickiego. Kamieniarz ze złożonymi jak do modlitwy rękami błaga mnie, żebym zabrał te bloki, bo zajmują mu miejsce i uniemożliwiają pracę. Nawet nie wspomina już o wynagrodzeniu za pracę, a tymczasem niema pieniędzy nawet na to żeby opłacić koszt transportu.

Bronzownik, który odlał postać Mi-

skiewicza również często mnie odwiedza w podobnej sprawie. W tej chwili część odlewu stoi na wystawie przemysłu metalowego.

Kiedy stanie w Wilnie?

Na to pytanie wspólnie z profesorem Kuną nie umiemy znaleźć odpowiedzi.

KOMITET NIE DAJE SIĘ ZMOBILIZOWAĆ.

— Kto jest przewodniczącym komitetu? — zapytuje.

— Obecnie gen. Żeligowski — brzmi odpowiedź. — Gen. Żeligowski — wyjaśnia dalej — sam nie wiele może zdziałać (a komitet śpi — dodaje w myśli). Wobec tego generał chce podobno zwołać zebranie komitetu i złożyć przewodnictwo w inne ręce. Podobno chciałby je przekazać prezydentowi Maleszewskiemu. Dotychczas dokładna data posiedzenia komitetu nie jest znana.

— Widać nie łatwo taką datę ustalić. Widać to bardzo ciężka machina ten komitet, skoro go nawet generał Żeligowski nie może zmobilizować, — uzupełniam sobie wywody mistrza.

NIESPRAWIEDLIWA UMOWA.

Prof. Kuna jeszcze raz wspomina o umowie. Ze strony komitetu w jej redagowaniu brał udział podobno wybitny prawnik i postarał się o wprowadzenie szeregu rygorów i kar umownych na wy-

padek opóźnienia w wykonaniu pomnika. Części potrzebne do montażu pomnika zostały wczas przygotowane. Ale kto teraz potrafi znaleźć odbiorcę i zmusić go do zabrania tych części? Ten wypadek nie został umową przewidziany. Umowa nie ustala żadnych rygorów w wypadku spóźnionego zabrania przygotowanych części.

Trudno nie zauważyć tutaj, że jednak jakaś kara umowna na wypadek zwłoki spowodowanej przez odbiorcę bardzoby się tej umowie przydała.

POMNIK, KOSTKA I ŻEBRACY.

Zegnam prof. Kunę. W powrotnej drodze z Warszawy do Wilna rozmyślam jeszcze nad sprawą budowy pomnika.

Oczywiście pomnik to nie jest rzecz najważniejsza. Może przedtem należało by pomyśleć o zastąpieniu kocich łbów kostką i o przytułku dla żebraków ulicznych. Turystom pielgrzymującym do Wilna ułatwiłoby to obcowanie z duchem wieszczą w naszym mieście może bardziej niż pomnik.

A jednak mojem zdaniem w danym wypadku już nie czas na ocenę co ważniejsze, a co mniej ważne. Najważniejsze jest to, że powzięliśmy zamierzenie i tego zamierzenia nie jesteśmy w stanie zrealizować. Dajemy powód do tego, że by z nas sobie podkpiwano, gdzieś w Warszawie, Krakowie czy Poznaniu. Moglibyśmy w ogóle odłożyć budowę pomnika do 1955 r. i niktby nam tego nie brał za złe. Chodzi jednak o to, aby decyzja poprzedzała rzeczywiste wykonanie. Inaczej wkrótce nikt w naszę decyzję nie będzie wierzył, a decydować będą „ludzie, których przysysłają“.

A JEDNAK COKOŁ WKRÓTCE BĘDZIE W WILNIE.

Po powrocie do redakcji dowiedziałem się, że gdy w Warszawie przeprowadzałem wywiad z prof. Kuną, w Wilnie na Radzie Miejskiej również była mowa o pomniku. Ze słów p. prezydenta Maleszewskiego wynika, że kamieniarz Lubowicki, nie mogąc skomunikować się z zdekompletowanym Komitetem budowy pomnika, prosił Zarząd Miejski o zabranie przygotowanych części cokołu (piszemy o tem w dzisiejszym numerze w sprawozdaniu z posiedzenia Rady Miejskiej).

Zarząd Miejski wziął do serca tę sprawę i gotów jest pokryć koszt transportu z sum przeznaczonych w budżecie miejskim na budowę pomnika. A więc już chwala Bogu znalazło się źródło pokrycia kosztów transportu. Dzięki Zarządowi Miasta jesteśmy przekonani, że niezależnie od tego czy Komitet uda się zmobilizować, czy nie, wkrótce cokoł pomnika znajdzie się w Wilnie.

P. L.

Co to jest synarchizm?

Stylizujemy niedawno ciekawy odczyt dra Włodzimierza Tarło-Mazińskiego z Warszawy — prezesa Związku Synarchicznego. Jako z jednym z współczesnych prądów myślowych warto się z synarchizmem zapoznać.

Okres dwudziestoletni dziejów Polski — od ogłoszenia przez Niemcy manifestu niepodległości 1916 r. 15.XI t. j. od chwili historycznego wejścia jej na forum międzynarodowe — następuje — etapy różnorodnych ustrojów i walk ideowych wewnątrz państwa, któremu Marszałek zdobył realne prawo istnienia, wycisnął zębem i założył fundament — aż do momentu przełomowego — jego śmierci — prelegent określa jako doniosły i wielkiej wagi wstęp do nowej chwili dziejowej, w którą wkracza Państwo Polskie na tle zupełnie nowej ery świata.

Świat stary skończył się. Kultura stara pada w gruz, życie woła i nagli o reformy w każdej dziedzinie: prawnej, ustrojowej, politycznej, społecznej, oświatowej, ekonomicznej.

Wchodzimy w nowy porządek pod każdym względem — na polu naukowym, pojęciowym, ideologicznym, a stara rutyna nadążać za nim nie jest w stanie. Rozpętały się tragedie naro-

dów i społeczeństw, kierowanych przez ludzi „starej daty“ — zakrzepłych, skostniałych, dla wiących postęp i czepiających się rozpaczliwie starych form i metod przeżytych.

Przeżytkiem są bowiem monarchie dawniejsze — z dziedzictwem nieudolnych synów. Po genialnych przypadkowo ojcach — z zasadą rasizmu krwi szlachetnie urodzonych nieużytków; przeżytkiem parlamentaryzm rządzący — ten potwór wielogłowy, rozstrzelony, bez uni-fikującej linii kierowniczej, czynnika nadrzędnego, odpowiedzialnego za całość i godnego tej odpowiedzialności — bez pionu mocnej władzy, która tę całość utrzyma w jedności zwartej.

Wszystkie społeczeństwa i narody zaczynają czuć potrzebę nowych form ustrojowych. Współczesne zjawiska polityczne — jak faszyzm Mussoliniego, Hitlerizm i Sowiety — są tego wyrazem.

Niema właściwie dużej różnicy pomiędzy temi totalnymi państwami — uzasadnia dowoda mi prelegent, a monarchią absolutną, bo obywatel nie ma tu nic do gadania — jest materiałem na rzecz kolektywu, jak niegdyś był na rzecz jednostki — takiej lub innej. — Indywidualności niema, ponieważ niema poszanowania godności człowieczej, która tworzy i wyzwala ducha. Polska czeka na odkrycie własnego oblicza.

Polak może dostać się do niewoli, ale nie

zgodzi się on nigdy, by mu odebrano pełnię praw jego — powiada prelegent — takiego ustroju dusza polska nie przyjmie nigdy — musi wywalczyć w końcu poszanowanie godności ludzkiej i pełnię praw obywatela. W dziejach Polski błędów było mnóstwo, zmysłu praktycznego bardzo mało zawsze, ale jedna cecha wspólna przyswiewa im od zarania: idea altruizmu i umiowanie wolności. Na tem podłożu osnuwa się i wyrasta myśl polska mesjanistyczna — od Hoene — Wronskiego i Cieszkowskiego poczynając — aż po Górskiego, Brzozowskiego, Wyśpiańskiego, Szczepanowskiego, Witkiewicza i in. — a z niej powstaje prąd synarchijny zwany: — synteza równości, prawa, mocnego rządu i wolności obywatela. Przeciwnieństwo anarchii: — wyzucia się ze wszelkiego rządu, ładu prawnego i poczucia hierarchii w ogóle.

„Bezwzględne nakazy twórcze, tryskające ze źródeł ducha narodowego, winny wejść w krew i świadomość całego narodu, jako idee kierownicze i motywy trwałe codziennego życia polskiego“. „Ludziom dobrej woli — pokój, a dla wrażliwych sił złej woli — nagi miecz. Takie jest od zarania dziejów polskie rozwiązanie w prawie synarchizmem — wolności i przy-musu“ — oto charakterystyczne wyjątki, które czytamy we wstępie do programu tego prądu, zwanego synarchiją.

Ani szlachetne urodzenie, ani dziedzictwo

krwi, ani potęga pieniądza nie dają uprawnień do objęcia władzy najwyższej — równej monarchom: na arystokratyzmie ducha, na zasadach etyki, mocy rozumu, dostojności serca, na zdolnościach sprawowania rządów i ustanawiania praw — oparty powinien być autorytet wszelkiej władzy najwyższej — i jest tak w ustroju synarchicznym.

Daje on przy autorytatywnej władzy, formach jednolitych — pełnię praw obywatelowi — w najszerszym zakresie.

Obywatel organizuje się poprzez szereg jednostek gmin wiejskich, miejskich, zróżnicowanych według warunków lokalnych (narodowościowych, wyznaniowych) w samorządzie i ma swój wyraz w Sejmie, jako zbiorowej woli na rodzie. Pozwala to na przejaw samodzielności i sił twórczych, — na rozwój i postęp społeczeństwa. Sublimowany z niego Senat — którego zadaniem ma być uzgodnienie ustaw woli narodu z zasadą etyki i linią dziejową narodu — jest wyrazem zbiorowej moralności narodu i wreszcie Rada, którą synarchiczny ustrój specjalnie wysuwa, powinna stać się zbiorowym ogniskiem rozumu narodu, gdzie każdy może czerpać dla dobra swego i ogółu najlepsze wartości z zorganizowanej centrali. Te centralizowane zbiorniki elity narodowej wydają z siebie Autorytet Najwyższy, który mocą swej władzy wyznacza Rząd i wykonawców, odpowiedzialnych za swych pracowników podwładnych.

Gen. Dill w Palestynie

Wypadki palestyńskie absorbują uwagę świata w stopniu mało co mniejszym, niż wydarzenia hiszpańskie, Anglię zaś absorbuje Palestyna oczywiście jeszcze więcej niż Hiszpania. Pamiętamy, że zamieszki zaczęły się na Ziemi Świętej już na wiosnę i spowodowały liczne ofiary w ludzkości, nie mówiąc już o stratach materialnych i innych ujemnych stronach dotychczasowego stanu rzeczy. W związku z tem jednym z ważniejszych posunięć angielskich było mianowanie generała Johna Q. Dilla naczelnym wodzem brytyjskich sił zbrojnych w Palestynie. Osobie generała poświęca prasa zagraniczna sporo miejsca.

DRUGI KITCHENER.

Doniedawna — przynajmniej u nas — mało kto o gen. Dilla wiedział. Tymczasem, jeżeli wierzyć źródłom londyńskim, gen. John Q. Dill cieszył się w Anglii wielkim uznaniem. Nazywano go nawet drugim Kitchenerem. Zwłaszcza zaszczytne to porównanie przylgnęło do nazwiska generała z chwilą nominacji ostatniej.

Przypomnijmy sobie przy okazji kim był Kitchener. Dostępnie to dzieje. W końcu dzieła dziesiątka lat ubiegłego stulecia wladztwem angielskim w Afryce wstrząsnęło groźne powstanie fanatyków muzułmańskich czyli derwiszów w Sudanie pod wodzą osławionego Mahdiego. Ciekawe przyczynki do owych afrykańskich zdarzeń znajduje polski czytelnik w „Pustyni i puszczy”. Rabunek, mordy, Chartum, głowa gen. Gordona na pęce — oto obraz Sudanu, zanim go nie zmienił do gruntu lord Kitchener, rozbijając mahdystów na głowę i przywracając porządek. Tenże Kitchener był w początkach wojny światowej angielskim ministrem wojny i zginął śmiercią marynarza wskutek najeżdżania okrętu na minę czy też — jak chcą niektórzy — wskutek wybuchu podłożonej przez niemieckiego szpiega maszyny piekarniczej. Słowem, piękne życie zakończone piękną śmiercią. Łatwo stąd wywnioskować, jak zaszczytne jest dla gen. Dilla uchodzić za drugiego Kitchenera.

PRZERWANY URLOP.

Opowiadają, że generał już był siedział w aucie z wędkami, kajakiem, strzelbami i t. p.; już był ruszał na urlop, ryby i polowanie do Szkocji, gdy odwołał go telefon z M-stwa Wojny. Tęgoż dnia gen. Dill, zamiast na ryby do Szkocji ruszył do Palestyny na Arabów. Małeńka zmiana dekoracji. Z pięknie zapowiadającego się urlopu wyszły nici.

TRAFNY WYBÓR.

Gen Dill uchodzi za znawcę spraw Bliskiego Wschodu, zwłaszcza pod względem wojskowym. Przecież nikt inny jak tylko Dill pomagał przed 20 laty legendarnemu plk. Lawrence'owi w jego arabskich machinacjach przeciwko Porcie Otomańskiej. Nikt inny jak tylko Dill współ z Lawrence'em rozdawali broń Arabom, którzy wprawdzie wtedy obrócili ją przeciwko Turkom, lecz obecnie — uzupełniwszy stare zapasy nowymi modelami — kierują przeciw Anglikom. W Palestynie bawi Dill przeto nie po raz pierwszy.

NAGRODA ZA GŁOWĘ.

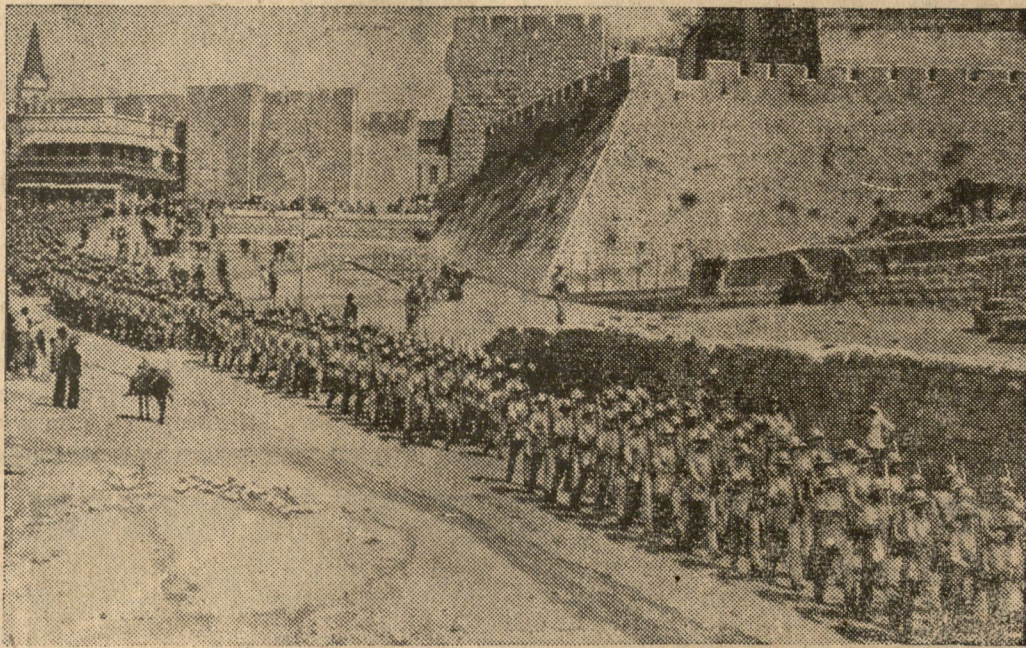
Najbardziej łowim pikantnym momentem obecnego pobytu gen. Dilla w Palestynie jest fakt wyznaczenia przez przywódcę Arabów Fawzi'ego Kawaki'ego nagrody 500 funtów za głowę „drugiego Kitchenera”. Nagroda ta stanowi małą zachętę dla terrorystów arabskich. Życie generała znalazło się więc w niebezpieczeństwie.

Jak donoszą poinformowani, wspomniany Fawzi Kawaki rzucił się przed laty ze sztyltem

na tegoż gen. Dilla, pragnąc go uśmiercić. Zamiast został jednak udaremniony, a Kawaki odpuścił swe krwiożercze instynkty w więzieniu. Instynkty te, jak widać, nie wygasły. Kawaki w dalszym ciągu chce — czy chciał do ostatniej chwili — upolować zniechęconego Anglika.

DONIOSŁA MISJA.

Wiadomości z ostatnich dni głoszą jakoby pewne odprężenie w stosunkach palestyńskich. Niewiadomo jednak czy odprężenie to potrwa długo i czy tłumaczyć je trzeba wpływem nominacji gen. Dilla. Jeżeli to zasługa Dilla, w takim razie dokonał on więcej niż Kitchener, bo uspokoił Arabów bez uciekania się do broni. Zapewne chodzi tu jednak o krótką przerwę akcji. Być może Dill będzie jeszcze miał wielkie pole do popisu i usprawiedliwi pokładane w nim nadzieje w całości. W każdym razie misja jego jest doniosła. Dopiero po jej spełnieniu będzie mógł wrócić generał do Szkocji i zapolować na kuropatwy, umacniając polowanie połowem pszczoł w bystrzych szkockich strumykach. NEW.



Szkockie oddziały na ulicach Jerozolimy nacznie udowadniają Arabom siłę Anglii i bezradność stawiania jej oporu.

Przynęta dla cudzoziemców

„Gazeta Polska“ zwróciła uwagę na omija nie Gdyni przez turystyczne okręty cudzoziemskie. I wysuwa ciekawy projekt, z którym warto się zapoznać.

OKRĘTY DO Sopot.

Niemal każdego dnia letniego pojawia się na horyzoncie Gdyni jakiś duży pasażerski statek angielski, francuski, holenderski, belgijski czy norweski. Bardzo jednak rzadko statek ten zawija do gdyńskiego portu. W ogromnej większości wypadków płynię do Sopotu i tam wylądowanie szych paruset pasażerów, których wielkie autocary uwożą na zwiedzanie Gdańska, aby następnie odstawić do kasyna sopockiego na tyle czasu przed odjazdem, że zdążą jeszcze przegrać trochę funtów, franków i guldenów.

Tak się w ogólności przedstawia budowa synarchicznego ustroju. Literaturę, oświatlającą poszczególne zagadnienia prawnoustrojowe, oświatowe, ekonomiczne itd. nabyć można w Warszawie w Związku „Synarchicznym”, Bracka 18—30.

Ideje zawarte w synarchii są treściwą, założoną w psychice rasy rodzimej — prowadzić one będą naród do podnoszenia poziomu moralnego i czci dla wyższych wartości życia i czołowi, aby stawał się on obrazem bożym w wysiłku samostworzenia, bo w upadku swoim podobny jest szatanowi, rozpętlającemu zło i zniszczenie.

Spójnią, wiążącą dwoistość — jaka istnieje pomiędzy pojęciami tego rodzaju jak: dobro na rod, a sprawiedliwość społeczna — praworządność, a swoboda indywidualna jednostki — postępowość, a zachowawczość konserwatyizmu — jest w ustroju synarchii w. w. Rada, której zadaniem będzie regulowanie i uzgadnianie woli zbiorowej narodu z racją państwa oraz wola jego Autorytetu Najwyższego.

Prelegent widzi w dwoistości podobnej obłąk zdrowy, nawet konieczny dla równowagi i wyzwolenia pełnej twórczości duchowej narodu — pod warunkiem czynnika nadrzędnego — kierowniczego — i harmonizującego rozbieżności.

Czynnikiem takim w organizmie człowieka, albo zwierzęcia — jest psychizm, a ciążka krwi czy

DLACZEGO NIKT NIE ZAGŁĄDA DO GDYNI?

Decydującym powodem jest niewątpliwie to, że Gdynia ma zagranicznemu turyście niewiele do zaoferowania. Jeśli towarzystwa okretowe omijają Gdynię, to niewątpliwie dlatego, że obawiają się by większe wycieczkowieców nie oświadczyła po powrocie: nie wiado mo po co kazali nam siedzieć tyle godzin w Gdyni. Tam nie ma nic do zobaczenia.

Bez przesady można powiedzieć, że Gdynia ma większe możliwości, niż jakiekolwiek inne miasto w Polsce na ściąganie turystów. Pod warunkiem, że coś im będzie miała do zaoferowania. Ale co? — Oto pytanie najważniejsze.

WIĘC CO ROBIĆ.

Temu, który przybędzie na jeden dzień do Gdyni, trzeba pokazać w skrócie całą Polskę.

wone i białe prelegent porównuje do prądów dwóch, nurtujących zbiorowość społeczną. — Czerwone przedstawiają prąd radykalny, postępowy, dynamiczny — zaś białe obrazują konserwatyzm, zachowawczość, statyczność. Z chwilą usunięcia psychizmu, następuje walka pomiędzy ciążkami — tj. rozkład. Takim jest moment obecny tragicznej Hiszpanii.

Król nie mógł spełnić roli autorytetu moralnego, równowagę pierwiastki obydwa narodu. Zapanowanie któregośkolwiek prądu — jednostronne — prelegent uważa za zjawisko chorobowe, anormalne. Gorączka rewolucyjna ciągła, albo anemja bezwładu i zastoju nie sprzyja ewolucji narodowej. Tylko taki ustrój, który uwzględnią pożytek obydwoh kierunków i wykorzystuje je odpowiednio dla dobra całości i zgodnie z duchem czasu — może stać się pomocnym dla każdego narodu w naszych warunkach nowej ery, gdzie nie cywilizacja tylko, ale kultura ducha będzie grała rolę i stanie się probierzem w powszechnym szukaniu i realizowaniu w życiu Dobra i Prawdy.

Przyszły związek narodów, uzupełniających się swymi odrębnościami ducha i psychiki — służyć będzie temuż celowi, a stroną gospodarczą, jako fizjologiczną podstawę bytu, — rozwinie w imię rozwoju i prymatu wyższej zasady człowieka, jego wartości moralnych i rozumowych.

W.GRZMIELEWSKA.

Największą atrakcją turystyczną Polski jest jej folklor. Górale, huculi, sztuka ludowa, tańce ludowe — to co najczęściej bierze cudzoziemców. Gdynia musi turystom pokazać wielką rewję polskiego folkloru.

Wizorować można by się tu w dużej mierze na Skandynawię. Zarówno w Sztokholmie jak i w Oslo istnieją ciekawe muzea etnograficzne na wolnym powietrzu, muzea jedyne w swoim rodzaju. Zgrupowane są tu domki różnych prowincji kraju oraz różnych epok, stroje ludowe, w Oslo przeniesiono nawet żywcem do parku — muzeum, stary kościół drewniany, liczący setki lat.

CAŁA POLSKA W PARKU.

Wyobraźmy sobie teraz coś w tym rodzaju w Polsce. W pięknym parku rozsiane domki góralskie, huculskie, łowickie. Także jakiś dworek wiejski. Dalej rekonstrukcje starych drewnianych kościołów śląskich lub małopolskich. Wnetrza ozdobione dziełami sztuki ludowej. — Słowem wszystko to, czem zachwycają się u nas obcy.

W parku takim musiałby znaleźć się również i teatr, w którym odbywałyby się pokazy i przedstawienia góralskie, kurpiowskie i inne. Byłoby to atrakcją już nie tylko dla cudzoziemców, ale i dla swoich...

Uzupełnieniem takiego muzeum etnograficznego, któreby miało mało równych sobie w Europie, byłoby muzeum sztuki polskiej, choćby niewielkie, ale dające zwiedzającemu pojęcie o twórczości polskiej.

Gdy Gdynia to wszystko uzyska, gdy jeszcze wzbogaci się o projektowane monumentalne budowle, a przede wszystkim bazylikę morską, to wówczas nie trzeba będzie propagandy aby okręty wycieczkowe zatrzymywały się na polskim wybrzeżu. Tysiączne rzesze turystów przejechały się będą przez Gdynię, gdzie będą już miały „coś do zobaczenia”.

DRZEWKA OWOCOWE

jabłoni wiśni, czereśni, śliw, malin, agrestów, w odmianach wileńskich

sprzedaje

Wł. Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w Wilnie, ul. Zawalska 9, tel. 323.

rozum dyktuje

że rezultat wieloletniego wysiłku pracy nie dorówna większej wygranej na loterii, która w jednej chwili obdarzy Was dobrobytem na całe życie. Niezwłocznie nabydźcie los I klasy 37 L. P. w szczęśliwej kolekt.

A. Wolańska

Wilno, Wielka Nr. 6.
Konto P.K.O. 145461.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Ciągnienie 22 października.

Mitosierdzie

Jestem człowiekiem społecznym. Nabrano mnie na kwesę. Namówiłem moją żonę i poszliśmy z puszką.

Pierwszy przechodząc na nasz widok uciekł na drugą stronę. Drugi nasunął kapelusz na oczy i chytrze nas wyminał. Trzeci powiedział mi, że nie ma drobnych. Czwarty poprosił o ogień do papierosa. Piąty wyłajał mnie po rosyjsku.

Godziny mijały, mój dyżur już się kończył. Wreszcie trzechsetny zaczepiony obywatel złotał się naszej nędzy i pozwolił przypiąć sobie kartkę z napisem „Dla najbiedniejszych dzieci”. Po przypięciu kartki wrzucił mi do puszek przed wojenną monetę pięciokopiejkową.

Gdy wracałem z kwesły spotkałem mego przyjaciela, Aleksandra, który kwestował wraz ze swoją ostatnią narzeczoną na innej ulicy. Oświadczył mi z dumą:

— Sprzedałem dziesięć papierków na najbiedniejszych dzieci.

Byłem potem przy otwieraniu puszek. U mnie naturalnie leżała tylko pięciokopiejkowa. Natomiast puszka mego przyjaciela zawierała dziesięć guzików, TONND. (czyli Towarzystwo Odręki Nad Najbiedniejszymi Dziećmi) sprzedało te guziki oraz guziki ze wszystkich innych puszek z licytacji, zysk zaś obróciło na dożywianie dzieci. Osobiście uważam, że znacznie celowsze byłoby podarowanie tym dzieciom samych guzików — gra bowiem w guziki jest grą rozwijającą umysł. Ale być może nie znam się na tych sprawach — może lepiej, by najbiedniejsze dzieci były za te pieniądze dożywiane przez jakie pół roku.

D. T. F.

Banknot 20-tu markowy

W muzeum w Sydney, w Australji, umieszczony został niedawno egzemplarz jednego z najdziwniejszych banknotów, jakie kiedykolwiek były w obiegu. Posiada on wartość nominalną dwudziestu marek niemieckich, wydany jednak został na polecenie władz... australijskich. Banknot ten, stanowiący zdaniem znawców, istne curiosum, ma niezwykle historję.

Niedługo po wybuchu wojny światowej niemieckie kolonie na Nowej Gwinei i wyspach sąsiednich zwizdzała australijska ekspedycja wojskowa.

W pewnym momencie sztab ekspedycji znalazł się zupełnie bez środków pieniężnych, nie było na żołd dla żołnierzy ani na zaopatrzenie oddziałów. Skomunikowano się drogą radiową z odpowiednimi władzami w Melbourne, które upoważniły sztab ekspedycji do wydania własnych tymczasowych banknotów. Ponieważ działo się to na terytorjum kolonii niemieckich, banknoty miały opiewać na 5, 10 i 20 marek. Oficerowie australijscy przystąpili do dzieła. Przy pomocy najprymitywniejszych środków, na starej ręcznej prasie, używając zamiast farby drukarskiej, pasty do obuwia, pomieszczonej z atramentem, wybito kilkadziesiąt sztuk banknotów, przyczem w braku innego papieru użyto zwykłego papieru do opakowania.

Ludność miejscowa, której płacono za dostawy temi banknotami, odnosiła się do nich bardzo nieufnie i w krótkim czasie niemieckoaustralijskie banknoty wycofane były z obiegu.

Niedawno odnaleziony został przypadkowo jeden z owych oryginalnych banknotów wartości 20 marek. Umieszczony został jako zabytek i dokument epoki w muzeum w Sydney.

Ludność polska w Litwie jest nierozdzielalną częścią narodu polskiego

KRÓLEWEC, (Pat). W Kownie odbył się zjazd koleżeński członków Zjednoczenia Studentów Polaków uniwersytetu Witolda Wielkiego.

Zjazd uchwalił przez aklamację następującą rezolucję:

Polska młodzież akademicka w Litwie uważa, że ludność polska na Litwie stanowi nierozdzielalną część całego narodu polskiego, którego członkami są wszyscy Polacy na świecie, bez względu na miejsce zamieszkania.

W ten sposób pojmowana zasada jedności narodowej winna być drogowskazem we wszystkich naszych poczynaniach i pracach społecznych.

Hitler ogranicza działalność niemieckiego T-wa kolonialnego

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Berlina: Kanclerz Hitler jak mówią, postanowił ograniczyć znacznie działalność towarzystwa kolonialnego niemieckiego.

Paraliż dziecięcy w Kanadzie

MONTREAL, (Pat). W całej Kanadzie panuje epidemia paraliżu dziecięcego, najwięcej wypadków, bo aż 250 w ciągu dwu miesięcy zano towano w prowincji Manitobie.

Stronnictwo socjalistyczne w Gdańsku rozwiązane

GDĄSK, (Pat). Prezydent policji gdańskiej rozwiązał z natychmiastową ważnością stronnictwo socjalistyczne oraz wszelkie jego organizacje. Rozwiązanie nastąpiło, jak podaje prezydent policji, na zasadzie par. 2 ustawy o stowarzyszeniach wobec nielegalnego posiadania broni i naruszenia postanowień przeciw sabotażowi.

Płonące cysterny z benzyną

BRUKSELA, (Pat). Dnia 13 bm. wieczorem w Hemixem pod Antwerpią wybuchł pożar w cza sie wyładunku parowca niemieckiego z benzyną. Zapaliły się obok stojące cysterny. Cystern tych jest tam 74, a zawierają po 300 litrów każda. Niebezpieczeństwo jeszcze nie jest zażegnane.

Płactwo polarne zbiera się na polskim wybrzeżu

KARWIA, (Pat). Pod Karwią i Jastrzębią Górą zaobserwowano nalot płactwa polarnego w postaci różnych gatunków murów, oraz innych reprezentantów Arktydy.

Płactwo trzyma się wód terytorjalnych polskich. Przedwczesne pojawienie się płactwa dalekiej północy Bałtyku stanowiłoby zapowiedź rychłej zimy.

Co wieczór
Chlorodont
to dobre przyzwyczajenie.
Prawdziwy z czerwoną głową lwa.

Wizyta wojewody białostockiego

Wczoraj przybył do Wilna wojewoda białostocki p. Stefan Kirtiklis. P. wojewoda Kirtiklis złożył wizyty oficjalne panu wojewodzie i wice-wojewodzie, inspektorowi armii gen. Dąb-Biernackiemu, JE. arcybiskupowi R. Jałbrzykowskiemu, prezesom Sądów, dyrektorowi Kolei i innym.

Jak reagujemy na wiadomość o uśmiechu fortuny

Ciekawe jest, jak różnie ludzie reagują na wiadomość o wygranej na loterii. Zależy to oczywiście od usposobienia, temperamentu, no i od tego, o ile wygrana zmienia sytuację życiową danej osoby.

Niewątpliwie u każdego wiadomość, że wygrał na loterii poważną sumę, wywołuje silny wstrząs psychiczny, gwałtowny odruch radości. Jeden objawia swą radość głośno, cieszy się ze swego szczęścia, nie ukrywa swej silnej emocji, jest wyraźnie wyrażony z równowagi. Inny natomiast chowa pełną radość, jest opanowany, stara się ukryć silne wzruszenie, jakiemu uległ i zachowuje zimną krew.

Faktem jest, że w pierwszej chwili na wieść o wygranej każdy niemal ulega oszołomieniu. Bo po prostu nie zdaje sobie sprawy ze szczęścia, jakie go spotkało.

Kiedy dano mi znać, że na mój numer padł milion — opowiada jeden ze szczęśliwców, najpierw uczułem jakąś zupełną pustkę myślową. Potem nie chciałem wierzyć, a następnie pierwszą myślą było, że nie muszę się już martwić, skąd wytrzasnę jutro na komorne. Poczułem niepojętą radość, której wcale nie stałem się świadomym. Zachowywałem zdaje się strasznie głupio, ale musiałem jakoś wyładować swą szaloną radość...

Każdy niemal dopytuje się następnie, kiedy będzie mógł podjąć wygrane pieniądze, czy będzie to gotówka, czek, czy przekaz, czy są jakieś dodatkowe koszty. Dowiedziawszy się, że wygraną podjąć może natychmiast i że oprócz ustawowego potrącenia w wysokości 20 proc. na rzecz Skarbu Państwa żadnych innych kosztów być nie może, szczęśliwy wybraniec Fortuny jest jeszcze bardziej uradowany.

Ochłonawszy z pierwszego wrażenia, każdy snuje plany, co zrobi z wygranymi pieniędzmi. Jeżeli ma długi, to pierwszą myślą jest, że spłaci je za jednym zamachem. Potem jeden myśli, że będzie mógł rozszerzyć swe przedsiębiorstwo, drugi cieszy się, że dopomoże rodzinie, inny wreszcie nie snuje żadnych planów, gdyż wygrał na tak zupełnie zmienia jego sytuację życiową, że ustosunkowanie się do niej wymaga dłuższego zastanowienia.

Większość wygrywających na loterii stara się podzielić z otoczeniem swem szczęściem, nie sprawi bliskim jakąś przyjemność. Wielu też składa ofiary na rzecz sierotek, które wyciągają z kół wygrane. Z reguły każdy kto wygrał, oświadcza kategorycznie, że nie przestanie grać na loterii i wierzy, że szczęście nadal sprzyjać mu będzie.

Zdradliwa wymowa cyfr

(Blaski i cienie ruchu wydawniczego w Z.S.R.R.)

Cyfrы mają magiczną siłę. Suche, statystyczne obliczenia sprawiają nieraz większe wrażenie, niż najefektowniejsze zwroty utalentowanego mówcy. Nie dziw przeto, że są one ulubionym chwyttem propagandy w ZSRR. W wykresach prac naukowych, na szpaltach pism codziennych i przez głośniki radiowe „urbi et orbi“ głosi się o gigantycznych rozmiarach produkcji sowieckiej, przytacza się miljonowe, zawrotne cyfry, przygnębiająco niewspółmierne z tem, do których przywykliśmy na stronach „Małego Rocznika Statystycznego“. Jeśli jednakże bliżej przyjrzyć się tym cyfrom, podejść do nich nie od frontowej, reprezentacyjnej strony, a ustawić je w taki sposób, aby szeregiem swemi nie zasłaniały istotnych rysów kryjącego się poza niemi życia, nagle — jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki — otwierają się przed obserwatorem zgoła nieoczekiwane perspektywy.

Proszę wziąć choćby dziedzinę produkcji książkowej: W r. 1935 drukarnie sowieckie wypuściły w świat 457 milionów egzemplarzy na ogólną sumę 523 milionów rubli. Istotnie — suma za wrotna i dość wymownie ilustrująca, jak pilną troską otaczają władze sowieckie oświatę, naukę i literaturę kraju, doskonale zdając sobie sprawę z ich niesłychanej siły, jako oręża w walce z „rozpadającym się światem kapitalizmu“. Ale już to właśnie, że ZSRR nie posiada oblicza bezinteresownego mecenasa, pozwala przypuszczać, że nie literatura i nie nauka znajdują się na czele produkcji książkowej Sowietów. I tak jest istotnie. Proszę porównać:

Średni nakł. ZSRR	11.000 egz.
„ „ dzieł Gorkiego	55.000 egz.
„ „ „ Lenina	78.000 egz.
„ „ „ Stalina	500.000 egz.

Mowa Stalina na I konferencji „stachanowców“ została odbita w pięciu milionach egzemplarzy, t.j. w nakładzie pięciokrotnie przewyższającym cyfrę, jaką otrzymamy z podsumowania nakładu 20 zeszłorocznych edycji Gorkiego (1,1 milj. egz.).

Tak jest istotnie — odpowiedzą na to entuzjaści Sowietów — i niema w tem nic dziwnego. Wszakże wszyscy dobrze wiemy, że literatura agitacyjno-propagandowa zawsze i wszędzie niejaśnie z mocy swego charakteru — osiąga największe nakłady, podobnie jak sam rodzaj poezji, lub ścisłych prac naukowych jest przyczyną, że rzeczy te rozchodzą się w niewielkiej stosunkowo

ilości. To też nie wysokością nakładu, ale ilością wydanych książek powinna się ocenić rozmiary produkcji sowieckiej.

Zgoda i na to. Tembardziej, że tu właśnie nie spotkamy już tych zawrotnych, milionowych cyfr, obliczonych na efekt zewnętrzny, że masz ubożuchny dorobek wydawniczy w zestawieniu z temi właśnie liczbami statystyki sowieckiej wcale nie wypadnie tak skromnie i kuso. Oto cyfry: w r. 1935 zarejestrowano w ZSRR (a więc na obszarze całej Republiki Sowieckiej!) — 42.378 tytułów, w Polsce zaś — 11.609. Z sum tych na literaturę piękną przypada w Z. S. R. R. 3.594 książki (t. j. 8,5% całej produkcji książkowej), w Polsce zaś — 1.456 (co wynosi około 12,5% ogólnej ilości wydanych utworów). Proszę zwrócić uwagę na ilość ludności obu krajów — a zestawienie to rozwieje nieco męt o olbrzymim rozmachu produkcji sowieckiej.

Ale i tu możemy napotkać na pewne wątpliwości. Wszakże w dziedzinie lite-

ratury (tak pięknej, jak i naukowej) nie ilość lecz jakość jest decydującym czynnikiem. Książki polskie potrzebują wielu protekcji i jeszcze więcej nakładów pieniężnych, aby wyjść poza granice kraju, podczas gdy dzieła sowieckie rozchodzą po całym świecie, wszędzie mają swych stałych odbiorców i popyt na nie wcale się nie zmniejsza. Jeśli się zważy jednak, że popularność tę zdobywa wyłącznie niemal beletrystyka i że zainteresowanie to wypływa raczej z pewnego snobizmu czytelników, wywołanego specyficznym egzotykiem Z. S. R. R., a nie z „zachwytem“ wobec czysto-literackich wartości utworów, które najczęściej pozostają w odwrotniej proporcjonalnym stosunku do ich tupetu w propagandzie wszystkiego co sowieckie (a wszakże tłumaczy się tylko co przedniejsze utwory literackie!) — to zgodzi się z tem, że ilość tłumaczeń i popyt zagranicą nie może być odpowiednim miernikiem istotnej wartości książek sowieckich.

Mniej zawodną okaże się tu statystyka

Zarządzenie o posiadaniu odbiorników radiowych

13 bm. weszło w życie rozporządzenie minist. poczty i telegrafów, wydane w porozumieniu z ministrami: spraw wewnętrznych, spraw wojskowych oraz przemysłu i handlu o radiofonicznych urządzeniach odbiorczych.

Według tego rozporządzenia aby mieć prawo nabycia, używania lub posiadania radioodbiornika, należy uprzednio uzyskać radiofoniczną kartę rejestracyjną, która zawiera imię i nazwisko, zawód i adres osoby uprawnionej, miejsce założenia odbiornika, jego rodzaj oraz datę zarejestrowania. Karty rejestracyjne są imienne i nie mogą być odstąpione. Natomiast na okaziciela mogą być wydawane karty wyłącznie przed siębiorstwem handlu radiofonicznymi urządzeniami odbiorczymi celem udzielenia tych kart osobom, otrzymującym radioodbiornik na czas próby w ich lokalach.

Zgłoszenie o wydanie karty rejestracyjnej składa się w urzędzie pocztowym, najbliższym od miejsca zamieszkania. Kartę taką należy przechowywać w miejscu znajdowania się radiofonicznych urządzeń odbiorczych, a w przypadku utracenia jej należy uzyskać duplikat w urzędzie, który wydał zgubioną kartę. O zmianach danych, objętych kartą rejestracyjną, posiadacz jej powinien niezwłocznie zawiadomić osobiście lub listem poleconym właściwy urząd pocztowy, który z kolei potwierdza odbiór zawiadomienia. To pisemne potwierdzenie należy przechowywać przy karcie rejestracyjnej jako jej część składową. Bez specjalnego zawiadomienia można przenosić radioodbiornik z miejsca wskazanego w karcie rejestracyjnej na okres dłuższy, niż

trzy miesiące i tylko w wypadkach wyjazdu do miejsc kuracyjnych, na letnisko, lub wycieczkę turystyczną.

Wygłoszenie karty rejestracyjnej następuje przez zwrócenie się jej w urzędzie pocztowym, w którym została wydana. W tym celu zrzekają się się doręczą, lub przesyła listem poleconym urzędowi pocztowemu swą kartę rejestracyjną. Karta traci moc obowiązującą z dn. 1-ym miesiąca następującego po miesiącu, w którym ją zwrócono. Z dniem wygaśnięcia ważności karty radioodbiornik należy doprowadzić do stanu nie używalności przez usunięcie zeń lamp, bądź dektora, oraz usunięcie z lokalu anteny. Karty rejestracyjne i radiofoniczne urządzenia odbiorcze podlegają specjalnej kontroli zarządu pocztowego.

Do dnia 1-go stycznia 1937 r. upoważnienia, wydane na prawo nabycia, założenia i użytkowania radioodbiorników, zastępują karty rejestracyjne. Abonent radij, zarejestrowany przed wejściem w życie tego rozporządzenia, powinien do dnia 1-go listopada r. b. zgłosić urzędowi pocztowemu, który wydał upoważnienie, swoje imię i nazwisko, zawód i adres, miejsce założenia radioodbiornika i jego rodzaj.

Rozporządzenie ministra poczty i telegrafów zawiera również przepisy o opłatach za abonament radijowy. MOGA BYĆ OD NICH ZWOLNIE NI INWALIDZI WOJENNI, którzy nie posiadają innych źródeł utrzymania prócz zaopatrzenia z funduszy publicznych. OSOBY OCIEMNIALE, które wykazały się świadectwem ubóstwa, OSOBY I INSTYTUCJE, PRACUJĄCE NAUKOWO w zakresie radiotechniki.

ka recenzji, dość skrupulatnie przeprowadzając w Z. S. R. R. we wszystkich gałęziach nauki. Wolno bowiem przypuszczać, że książki o wybitnych naukowych, czy też literackich wartościach nie pozostają bez echa, że tylko w b. nikłym procencie mogą one znaleźć się wśród książek, które mimo tak wielkiej ilości czasopism Z. S. R. R. nie doczekały się ani jednej recenzji. A ilość tych książek nie jest w Sowietach tak mała, skoro w r. 1934 zrecenzowano zaledwie 8,5%, a w r. 1935 — 10,5% produkcji wydawniczej z okresu dwu ostatnich lat. (Należy przytem zaznaczyć, że tylko 58% tych recenzji nie wysuwa żadnych zastrzeżeń w stosunku do omawianych wydawnictw). A więc przeszło 90% książek sowieckich pominiętych zostaje milczeniem, nie zasługuje na krótką bodaj wzmiankę i znaczeniem swym nie wykacza poza wartość ulotnych, agitacyjnych druczków? Czyżby to było możliwe? Tak przynajmniej mówią cyfry statystyki sowieckich i mówią bodaj prawdę — jakże można bowiem recenzować mowę Stalina, lub sprawozdanie z konferencji „stachanowców“ i czyż warto pisać o ósmem, czy dziewiątym z kolei wydaniu entuzjastycznej broszury o realizacji pięcioletniego planu?

Nie lepiej przedstawia się techniczne wykonanie książki sowieckiej. Każdego, ktokolwiek zetknął się z wydawnictwami Z. S. R. R. uderza przede wszystkim dziwna nieco dysproporcja: obok luksusowych wydań o małym nakładzie i przez naczonych do użytku szczytowego grona biurokratycznej elity, odbitych na doskonałym papierze i zachwycających pięknymi ilustracjami oraz ozdobną oprawą — b. często spotykamy te same książki w t. zw. „edycjach masowych“, odstępczających szarym, bibulastym papierem najgorszego gatunku, drobnym, niewyraźnym drukiem i tandetną, nieestetyczną oprawą. To są edycje dla zwykłych śmiertelników, dla „milionowych rzesz pracującego ludu“, dla tych wszystkich, których nie stać na kupno porządnie wydanej książki. Jakże wymownie świadczą one o tym specyficznym „demokratyzmie“, który w państwie Stalina przybiera coraz jaskrawsze kolory!

Skoro już mowa o technicznym wykonaniu książki sowieckiej, to niesposób zamilczeć o zjawisku — drobnym wprawdzie — niemniej jednak ogromnie cha-

(Dokończenie na str. 6-iej)

C. Z.

Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej

Stara sala w nowej szacie. Uczczenie pamięci prof. Safarewicza. Expose prezydenta miasta. Znowelizowanie statutu o podatku widowskim. 4-letni plan. Dodatkowy budżet betoniarni. O ciemnościach w ogrodach miejskich. Kiedy stanie pomnik Mickiewicza. Jak zatrudnić z pożytkiem 300 robotników w ciągu 25 lat. Wesoła dyskusja o niedźwiedziach psach i wściekłych kotach oraz o gazach arbonowych

Onegdaj, po blisko trzymiesięcznej przerwie, odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej. Było to zarazem pierwsze posiedzenie obecnej Rady M. odbyte nie w sali Izby Przemysłowo-Handlowej, którą się remontuje, lecz w dawnej sali obrad w gmachu magistrackim przy ul. Dominikańskiej. Radni, którzy oddawna już nie odwiedzali magistratu byli mile zdziwieni odświeżonym wyglądem odremontowanej sali. Stwierdzono, że było tam milej i przytulniej. Być może ta okoliczność wpłynęła na b. rzeczowy tok obrad i owocność posiedzenia, które ze względu na ilość poruszonych spraw niewątpliwie pobilo dotychczasowy rekord.

Otwierając posiedzenie prezydent miasta wspominał o stracie, którą poniosł samorząd i społeczeństwo wileńskie spowodowaną zgonem b. radnego miejskiego, b. lawnika, członka Zarządu KKO oraz delegata miejskiego w Zarządzie

Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych s. p. prof. Safarewicza. Pamięć jego R. M. uczciła przez powstanie.

Następnie prezydent w obszernym przemówieniu zaznajomił radnych z uchwałami magistratu i ich wykonaniem. P. prezydent zatrzymał się nieco obszerniej na 4-letnim planie inwestycyjnym magistratu (o którym już donosiliśmy w swoim czasie), podkreślając, że plan ten zdolano opracować dotychczas jedynie w ogólnych zarysach.

Z referatu p. prezydenta dowiedzieliśmy się, że magistrat wyasygnował już 25 tysięcy zł. na odzież i obuwie dla biednych dzieci szkół powszechnych. Skolei była mowa o robotach brukarskich, o poszerzeniu i uregulowaniu ul. Portowej, o budowie stacji hydroforowej celem zaopatrzenia dzielnic Nowo-Swieckiej w wodę, o pracach przy remoncie ratusza i t. p.

* * *

Po zreferowaniu wniosku o dodatkowy budżecie dla betoniarni miejskiej na r. 1936/37 i jego uchwaleniu, rozpatrzono sprawę znalezienia statutu podatku od widowskiego. Według znowelizowanego statutu kina płać podatek w wysokości 35 proc. od cen biletów za wyświetlanie filmu, niezaopatrzonego w stempel „temat polski“ i 3 proc. za film zaopatrzony w taki stempel. Ponadto w razie złożenia przez poszczególnego właściciela kina pisemnej deklaracji w której zobowiązuje się wyświetlać co najmniej 10 proc. pełnoprogramowych filmów polskich w ciągu roku, popartą odpowiednim wnioskiem Wojewódzkiego Związku Właścicieli Kin — zarząd miejski może mu przyznać specjalną ulgę. Następnie po załatwieniu kilku spraw formalnych o mniejszym znaczeniu oraz po wyborach nowego członka na miejsce s. p. profesora Safarewicza do Rady Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i nowego członka na miejsce p. Fiedorowej do radzieckiej Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej, R. M. przystąpiła do rozpatrzenia całego szeregu wniosków, interpelacji i zapytań, niewątpliwie interesujących szeroki ogół wileńszczan.

W odpowiedzi na zgłoszoną interpelację w sprawie niedostatecznego oświetlenia ogrodu Bernardyńskiego i Cieleńskiego, co ułatwia rozmaitym opryszkom i metom społecznym ukrywanie się po ogrodach miejskich, które stają się wprost niedostępne z nastaniem zmroku, p. prezydent, uznając słuszność interpelacji, wyjaśnił, że sam już zwrócił na to uwagę. Pewnego razu widział nawet — jak lustrujący ogród polajant musiał nawet na przynajmniej dwóch jach korzystać z kieszonkowej latarki, by rozprosić panujący tam mrok. Dr. Maleszewski zapowiedział, że magistrat rychło zajmie się tą sprawą.

Druga interpelacja miała charakter zapytania: Interpelanci pytali, czy magistrat ustalił z czyjej winy w dniach 5 i 6 września został przerwany dopływ prądu do miasta i czy winni

zostali ukarani? Prezydent miasta wyjaśnił, że sprawa ta jest obecnie badana przez Komisję Dyscyplinarną, wobec czego byłoby niecelowe omawiać szczegółowo sprawę na R. M. zanim nie zapadnie decyzja Komisji Dyscyplinarnej.

Inżynier Jęzowski dodatkowo, że przyczyną przerwania kabla było jego wadliwe ułożenie. Kabel nie został ułożony wężykowo, lecz był naciągany i pod naporem przesyconej deszczem ziemi pękł. Prez. Maleszewski dodał jeszcze, że miasto zapasowego kabla nie miało ze względu na ciągły brak pieniędzy.

Następnie zapytano, czy magistrat przedsięwziął jakieś środki celem wprowadzenia w życie nowej ustawy ubojowej, czy poczynione zostały odpowiednie inwestycje i jakim sposobem odbywa się ubój obecnie. Prezydent miasta wyjaśnił, że, niestety, miasto nie posiada odpowiednich środków na zupełną przebudowę rzeźni. Niemniej jednak piwnice zostaną wybudowane i narzędzia, służące do nowoczesnego uboju zostaną zakupione.

* * *

Poruszając aktualną sprawę pomocy bezrobotnym na czas zimy, p. prezydent miasta oświadczył, że doceniając wagę tego zagadnienia, Zarząd Miejski postanowił w najbliższym czasie, prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu zwołać w tej sprawie specjalne posiedzenie. Prezydent Maleszewski uważa, że sprawa ta, ze względu na jej wagę, powinna załatwować pp. Radnych. Przy okazji prezydent Maleszewski poinformował radnych o ciekawym projekcie zbudowania w Wilnie miejskiej fabryki kostki kamiennej. Ponieważ magistrat planuje wyłożyć wszystkie ulice kostką kamienną, a jest w Wilnie do wybrukowania ponad 100 kilometrów jezdni, fabryka ta mogłaby zatrudniać stale od 200 do 400 robotników w ciągu 25 lat. Robotnicy mogliby się kwalifikować i uzupełniać swoją wiedzę fachową, a nawet wysłużyć sobie prawa emerytalne.

Piękny i pożyteczny projekt zostanie niewątpliwie wzięty pod uwagę na przyszłych obradach komitetu zorganizowania akcji pomocy dla bezrobotnych na ciężki okres zimy.

* * *

Złożona również została interpelacja w sprawie pomnika Adama Mickiewicza. Sprawa ta oddawna już budzi zainteresowanie szerokiego ogółu. Nikt dokładnie nie jest poinformowany w jakim stadium znajdują się prace przygotowawcze, co robi Komitet budowy pomnika i kiedy wreszcie przystąpi się do jego budowy. Prezydent Maleszewski wyjaśnił, że firma „Lubowski“ w Warsz., która otrzymała od Komitetu zamówienie na wykonanie robót kamieniarskich zwróciła się do magistratu z prośbą o ponaglenie przewoźu tych kamieni do Wilna, ponieważ cała fabryka jest już niemi zavalona i przeszkadza w pracy. Prezydent miasta wyjaśnił, że o ile kamienie te zostaną przysłane do Wilna,

zarząd miasta zapłaci koszty transportu. Ponadto okazuje się, że Komitet Budowy Pomnika jest obecnie zdekompletowany, co tamuje jego działalność. W najbliższym jednak czasie ma być skompletowany i wówczas sprawa budowy pomnika wkroczy w stadium ostatecznej realizacji.

* * *

Akcent wesołości wniósł na posiedzenie Rady Miejskiej zapytanie doktora Wygodzkiego, czemu Zarząd Miejski nie przedsięwziął środków dla ochrony obywateli od bezpańskich psów, walających się po mieście, bez kagańców i zagrażających bezpieczeństwu, a szczególnie nogom i lydkom przechodniów. Prezydent Maleszewski w dowcipnej odpowiedzi wyjaśnił, że z temi psami to magistrat wogóle ma biedę. Pies wogóle cieszy się w Wilnie wielkim poszanowaniem, lecz nie szanuje magistrackich trawników, depece je i zaśmieca. Trudno, trzeba się z tem zgodzić, lecz grozi znaczne niebezpieczeństwo — wściekłe koty. Pan prezydent słyszał mianowicie, że w Warszawie już notowano kilka wypadków wściekłych wśród kotów i że o tem warto pomyśleć.

Doktor Wygodzki skolei odciął się, że koty dostały wścieklizny, ponieważ zostały pokasane przez wściekłe psy.

Sprawa ta wywołała dość ożywioną dyskusję, prowadzoną zresztą w bardzo wesołym i dobronastrojnym nastroju.

Pod koniec poruszona została sprawa osławionych już „gazów“ „Arbonów“, o której tyle się już mówiło. Prezydent miasta wyjaśnił, że na najbliższym posiedzeniu magistratu rozpatrywana będzie sprawa koncesji autobusowej i że on, jako przełożony Gminy, weźmie też o tej sprawie pod rozwagę.

Na tem posiedzenie zakończono. Rozchodząc się radni w większości wypadków debatowali nadal na temat... bezpańskich psów i wściekłych kotów. (C.)

Eugenja Kobylńska

Pamiętnik nauczycielki

Wyszedł już z drukarni „Znicz“ i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Cena zł. 5.—

Wileńska stacja radiowa będzie wzmocniona

W związku z rozbudową nowej stacji radiowej na Lipówce przyjechał do Wilna naczelny dyrektor techniczny Polskiego Radja inż. Władysław Heller, który kieruje osobiście dalszymi robotami.

Jak wiadomo — stacja radiowa na Lipówce zostanie znacznie wzmocniona i będzie pracować o mocy 50 kw. (obecna stacja pracuje o 16 kw.). Za parę więc dni całkowity program będzie nadawany za pośrednictwem nowej stacji radiowej.

1.000.000 Ostatnie dni nabycia biletów 1.000.000
37 LOTERJI PAŃSTWOWEJ
LOSOWANIE DO NABYCIA W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE
S. Gorzuchowskiej — Zamkowa 9
Cena losu — 40 zł. Pół losu — 20 zł. Czwierć losu — 10 zł.

Szczegóły tragicznej śmierci dyr. Siły - Nowickiego

Nadeszły szczegóły tragicznej katastrofy samochodowej, w której zginął s. p. inż. S. Siła-Nowicki wieloletni dyrektor departamentu dróg kołowych min. Komunikacji.

Dyr. Siła-Nowicki udał się w służbową podróż inspekcyjną na teren województwa poleskiego. Dyr. S. Nowicki wyjechał z Warszawy samochodem służbowym min. Komunikacji typu Fiat 524. Wóz obsługiwał jeden z najstarszych i najlepszych szoferów min. Komunikacji, pracujący bez przerwy od lat kilkunastu, 50-letni Józef Rutkowski. Podróż do Brześcia przeszła bez przeszkód.

Z Brześcia dyr. Siła-Nowicki udał się w towarzystwie wicewojewody poleskiego p. Jana Radwańskiego oraz naczelnika wydziału komunikacyjno-budowlanego woj. pol. — inż. Trylińskiego na szosę, prowadzącą na Kobryń — Pląsk, w celu dokonania inspekcji nowobudowanego się odcinka szosy.

— DYR SIŁA-NOWICKI SAM PROWADZIŁ AUTO, szofer siedział obok z przodu, na tylnych siedzeniach wicewojewoda Radwański oraz inż. Tryliński. Na przedmieściu Brześcia o 4 km. od centrum miasta samochodowi zajęła drogę furmanka. Kierowca skręcił nagle, ominął prawidłowo jadący wóz, lecz nie zdążył prześlizgnąć się obok innej furmanki, naładowanej ceglami, jadącej środkiem szosy — samochód uderzył przodem w furmankę. Gwałtowne uderzenie przy sporej szybkości wytrąciło zupełnie samochód z kierunku biegu. Jednocześnie prawdopodobnie kierowca zbyt gwałtownie przyhamował. Limuzyna odbiła się od wozu,

skręciła gwałtownie w bok i całym rozpędem runęła na przydrożne drzewo rozbijając się do szczytnie.

Siedzący przy kierownicy dyr. Siła-Nowicki uderzył głową o szybę i ramę, a kierownica zgłosiła mu klatkę piersiową. Dyr. S. Nowicki zginął na miejscu. Twarz zmarłego jest zupełnie zniekształcona — odłamki szyb zmasakrowały głowę.

Siedzący obok dyr. Siły-Nowickiego szofer ministerstwa — Józef Rutkowski doznał tak silnych obrażeń wewnętrznych, że zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala w Brześciu.

Siedzący na tylnych siedzeniach inż. Tryliński i wicewoj. Radwański wyszli z groźnej katastrofy względnie pomyślnie, wicewoj. Radwański został względnie lekko pokaleczony w głowę odłamkami szyb, inż. Tryliński zranił się w nogę, doznał ogólnego wstrząsu i pokaleczył się niegroźnie odłamkami szkła.

Mimo krwawiących ran, ciężkich, ogólnych obrażeń i szoku nerwowego wicewojewoda Radwański zdołał wydobyć się ze szczątków samochodu i przystąpił natychmiast do ratowania towarzyszy.

W kilka minut po wypadku pośpieszyli na pomoc jadący szosa woźnice. Wkrótce nadjechał autobus kursujący między Brześciem a Kobryniem. Autobusem tym przewieziono ofiary wypadku do szpitala miejskiego w Brześciu.

Do tej chwili w szpitalu znajduje się inż. Tryliński — stan zdrowia inżyniera jest dobry. Stan zdrowia wicewojewody Radwańskiego jest

o tyle dobry, że wicewojewodę przeniesiono do mieszkania prywatnego.

We wtorek rano w miejscowym szpitalu dokonano sekcji zwłok s. p. inż. Siły-Nowickiego oraz szofera s. p. Józefa Rutkowskiego.

Do Brześcia przybyła natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie małżonka s. p. inż. Siły-Nowickiego, Zwiłki s. p. dyr. Siły-Nowickiego oraz szofera Rutkowskiego zostali przewiezieni specjalnym wagonem z Brześcia do Warszawy.

Dyr. Siła-Nowicki urodził się w r. 1889 w Olszanie (ziemia kijowska). Ukończył gimnazjum w Moskwie, a następnie Instytut Inżynierów Dróg i Mostów także w tym mieście.

W r. 1913 inż. Siła-Nowicki objął pracę w biurze studjów zarządu b. kolei wiedeńskiej. Po wojnie w r. 1919 wrócił z Rosji do Warszawy i pracował jako kierownik biura studjów odcinka kolejowego Kutno — Strzałków. W r. 1921 przeszedł na stanowisko kierownika wydziału drogowego Okręgowej Dyr. Rob. Publicznych w Nowogrodzie, w r. 1925 przeniesiono go do Wilna, a następnie do Krakowa.

W czerwcu 1933 roku inż. Siła-Nowicki został mianowany inspektorem głównej inspekcji Min. Komunikacji, a w grudniu 1933 r. dyrektorem departamentu drogowego. Na tem stanowisku pozostawał aż do zgonu.

S. p. dyr. Siła-Nowicki odznaczony był Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi.

rakterystycznym dla produkcji Z. S. R., gdzie w pogoni za rekordową ilością egzemplarzy zapomina się często o należytym, sumiennym wykonywaniu obowiązków. Któżby tam bowiem zwracał uwagę na taki drobiazg, jak prawidłowość kolejności poszczególnych arkuszy książki, skoro decydującą miarą w ocenie pracy jest ilość oprawionych książek i czas wykonywania tej czynności? To też zdefektowane książki, najdziwniej nieraz zniekształcone wskutek pośpiechu i niedbałości wykonania, osiągnęłyby niewątpliwie rekord światowy, gdyby i w tej dziedzinie przeprowadzało odpowiednio obliczenia. Niestety, oficjalna statystyka milczy o tem wstydliwie. Zabierają zaś głos czytelnicy, ci właśnie, których kosztem osiąga się podobne „rekordy“. Jeden z nich w taki oto sposób skarży się z powodu przekładu z literatury amerykańskiej, w którym jeden z arkuszy zastąpiono szesnastu stronicami z książki pisarza sowieckiego:

„Trudno istotnie odgadnąć, jaką niespodziankę kryje w sobie kupiona książka. Autor tych słów zebrał swoistą kolekcję „monstrów“. Znajduje się w niej zbiór nowel, w których pewne opowiadania powtarzają się dwukrotnie kosztem innych, wymienionych w spisie rzeczy, — książka T. Manna, w której dziesiątki stron nie zostały „do góry nogami“ — powieść Dreisera, w której koniec został przemieszczony na początek, a początek na koniec, — tom wierszy Verhaerena, gdzie w sam środek wstawiono stronicę, księżkę niepokalającą czystością, wolną od jakichkolwiek znaków drukarskich i przeznaczoną widocznie dla młodego czytelnika“. („Literaturna Gazieta“, 1936, nr. 45).

Widocznie sprawa technicznego wykonania książki stała się ostatnio niezwykłą palącą kwestją, skoro władze partyjne przystąpiły energicznie do zlikwidowania istniejącego dotychczas stanu. Przygotowano specjalny projekt, który przez oparcie nowego systemu pracy na zasadzie t. zw. „sojalistycznej rywalizacji“ dąży do wzbudzenia wśród robotników sztucznego entuzjazmu, oraz wprowadza w stosunki między poszczególnymi wykonawcami książki metodę „wezwań do współzawodnictwa“ w zakresie spełnianych obowiązków. Trudno jednak wróżyć tym metodom szczególne powodzenie. Stare, doświadczone wróble nie pójdą na plewy, a sztucznie wywołany entuzjazm i frazesy wezwają do „sojalistycznego współzawodnictwa“ dopiero wtedy nabiorą rumieńców życia, gdy poza nimi zabrzęczy moneta. Ale i o tem pomyślano już w Rosji sowieckiej: coraz częściej i głośniej podkreśla się konieczność zastrzeżenia kar pieniężnych za niesumienne wykonywanie obowiązków i znienawidzony system „potraczeń“ za „braki“ coraz powszechniej ugruntowuje się w ZSRR, jako najskuteczniejsza metoda w walce o podniesienie poziomu wykonywanej pracy.

Zupełnie jak w starym „rozkładającym się świecie kapitalizmu“.

C. Z.

Chleb może potanieć

Importujemy żyto. Nabiał jest tańszy. Drzewo podróżowało o 40 proc. Walka ze spekulacją węglem

Znowu chleb podróżował. Pisaliśmy wczoraj o przyczynach wzrostu cen zboża i wyraziliśmy przypuszczenie, że ceny chleba mogą również wzrosnąć w dalszym ciągu. Zbiegło się to z uchwałą konferencji piekarzy i przedstawicieli władz w starostwie grodzkim, podnoszącą cenę pieczywa od 2 do 3 groszy na kilogramie. Jest to zwykła większa niż w ubiegłym tygodniu, w którym również na podobnej konferencji podwyższono cenę o 1 gr. do 2 gr. na kilogramie.

Zadania piekarzy w sprawie wzrostu cen pieczywa są słuszne i wynikają ze wzrostu cen mąki, co się łączy w ogóle z trwającą do dziś wzrostem cen zboża.

Świat pracy, szczególnie warstwy biedne, jest zaniepokojony tem zjawiskiem. Dalsza zwykła cen chleba może niewątpliwie odbić się na równowadze budżetów tych warstw. Dla tego też pytanie — JAK BĘDĄ KSZTAŁTOWAŁY SIĘ CENY PIECZYWA W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI jest dziś tematem dnia.

WILEŃSZCZYŹNA IMPORTUJE.

Ceny zboża w Polsce w dalszym ciągu wykazują mocną tendencję wzrostową. Wczoraj Gdańsk płacił za 100 kg. żyta 20,50 zł. — to jest o 5 proc. więcej niż przed dwoma dniami — w poniedziałek.

Gdańsk w dalszym ciągu wchłania olbrzymie transporty zboża z Polski. Idą te transporty przez zwałnię z Poznańskiego i południowo-wschodnich województw Polski.

Wileńszczyzna w tym eksporcie nie bierze udziału. Jak dotychczas, nie wysłano stąd ani jednego wagonu. Wprost przeciwnie. MŁYNY WILEŃSKIE DOTKLIWIE ODCZUWAJĄ BRAK PODAŻY ŻYTA na rynkach MIEJSCOWYCH i zmuszone są sprowadzać żyto wagonami z wojew. białostockiego i nowogrodzkiego, a ostatnio także i z poleskiego.

Brak podaży żyta na Wileńszczyźnie nie należy tłumaczyć nieurodzajem tegorocznym. Jest to na naszym terenie objaw normalny w tym okresie. Rolnik Wileńszczyzny, posiadający zboże na sprzedaż w niewielkich ilościach, wywozi je na rynek znacznie później.

Z tego też względu obserwujemy obecnie słabnąco dużą rozpiętość cen chleba w Wilnie i w miasteczkach prowincjonalnych, które czynią zakupy żyta bezpośrednio na rynkach miejscowych. Naprzykład w Oszmianie chleb razowy kosztuje o 5 gr. taniej na klg. niż w Wilnie.

MA NASTĄPIĆ ZNIŻKA

Sfery handlowe przewidują mimo wszystko spadek cen żyta w najbliższym czasie. Nastąpić ma to wskutek interwencji władz centralnych.

Mianowicie mówi się, że już dzisiaj 15 bm. mają być zniesione premie eksportowe na zboże. Posunięcie to od razu zahamuje tempo eksportu i spowoduje spadek cen, jeżeli oczywiście Gdańsk nie zareaguje na to kilkuzłotową podwyżką. Wszystko zaś przemawia za tem, że „skoku“ takiego nie zrobi.

Przewidywany więc jest spadek cen żyta o 2,50 złotych na 100 kg. Pociągnęłoby to za sobą zniżkę cen chleba do 2 groszy na klg. razowego.

Trzeba tu podkreślić, że ta ewentualna zniżka cen żyta nie wpłynęłaby na sytuację na naszych rynkach. Rolnik nie powinien więc z tych przewidywań wyciągać ujemnych wniosków dla siebie.

W razie zniesienia premii eksportowych spadną prawdopodobnie także ceny owsa i jęczmienia. Oczywiście w niedużym procencie.

To wszystko wpłynęłoby niewątpliwie na odprężenie sytuacji, nie pozbawiając jednocześnie rolnictwa pewnych zdobyczy w dziedzinie cen zboża.

NABIAŁ I JAJA.

A jak kształtują się obecnie ceny innych produktów rolnych? Przedewszystkiem ceny nabiału. Otóż tu obserwuje się wprawdzie wzrost cen, normalną dla jesieni, jednakże tempo tej zmiany jest o wiele słabsze, niż w roku ubiegłym w tym samym okresie, a przez to i ceny są obecnie niższe, niż w roku ub. Natomiast nie wskazuje na to, aby miała nastąpić jakaś gwałtowna zmiana. Raczej można spodziewać się, że tegoroczne ceny będą niższe niż w ub. roku.

Również ceny jaj wykazują normalnie dla okresu jesiennego i tu można nie obawiać się gwałtownych skoków.

OPAŁ DROŻEJE.

Niezwykle ważną dla budżetów domowych w okresie zimy jest cena opału. Otóż na tym od-

cinu wieści są mniej pocieszające.

Zwykła cen drzewa, sprzedawanego na rynkach miejscowych i eksportowanego zagranicę przez Dyрекcję Lasów rozpoczęła się w lipcu. Wpłynęło na to spoczątku zwiększone zapotrzebowanie przez państwa zachodnio-europejskie, które wzmogły znacznie tempo swoich zbrojeń. Potem zaś przyłączyły się do tego na stroje dewaluacyjne i zwiększona konsumpcja wewnątrz kraju. Jak wiemy rok bieżący był bardzo ożywiony w budownictwie, tak, iż obecnie odczuwa się nawet głód drzewa budulcowego.

Drzewo opałowe oczywiście także zwykło- wało.

Ogólna zwykła cen drzewa w ostatnich miesiącach dochodzi do 40 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W obecnej chwili trwa w dalszym ciągu tendencja wzrostowa. Za jakie trzy tygodnie spodziewane jest ustalenie się cen drzewa. Zależy to od sytuacji na rynku angielskim.

INGERENCJA WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH.

Drzewo opałowe w Wilnie wykazuje. Metr

sześcienne brzozy kosztował niedawno 10,50, dziś żądają już 11,50 i 12 złotych.

Ostatnio zaobserwowano nieuzasadnioną zwykłą cen węgla w detalu. Władze administracyjne mają położyć kres nieuczciwej spekulacji.

Przy okazji można dodać, że władze administracyjne zamierzają także wpłynąć na zniżkę cen cegły. Wprawdzie będzie to trochę spóźnione, bo sezon budowlany już się kończy, ale nie wątpliwie pożyteczne.

Tak więc przedstawia się sytuacja z cenami niektórych artykułów pierwszej potrzeby. Najbliższe dni mogą przynieść szereg zmian. (w)

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne sporządziło wykaz cen niektórych artykułów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dn. 9 bm. w złotych za 1 kg:

Chleb żytni przem. 55% — 0,30; chleb żytni przem. 75% — 0,28; chleb żytni razowy 98% — 0,22; chleb pszenny przem. 65% — 0,50. Mąka pszenna — 0,35 — 0,45; mąka żytnia razowa — 0,19 — 0,20; mąka żytnia pyłkowa — 0,30. Mięso wołowe — 0,80 — 1,00; mięso cielęce —

0,70 — 1,00; mięso baranie — 0,70 — 1,00; mięso wieprzowe — 1,10 — 1,20. Karpie żywe — 1,60 — 1,80; karpie drobne — 1,40 — 1,60; karpie śnięte — 1,20 — 1,60. Szczupaki żywe — 2,00 — 2,50; szczupaki śnięte — 1,20 — 2,00; sielawy drobne — 1,20; okonie — 1,00 — 1,40; płoiki — 0,60 — 1,20; ziemniaki — 0,04 — 0,05; kapusta 0,07 i pół — 0,10; marchew — 0,15 — 0,20; buraki 0,07 — 0,12; brukiew — 0,07 — 0,10; cebula — 0,15 — 0,20; masło świeże — 2,00 — 2,60; masło solone — 2,00 — 2,20; mleko za 1 litr — 0,15 — 0,20; śmietana za 1 litr — 0,80 — 1,00; jaja za 1 szt. — 0,07 i pół — 0,12.

Papierówka — 11,50 za m.; meter sosn. eksp. — 44,00 — 46,00 za 1 m³; meter świerz. — 40,00 — 42,00 za 1 m³.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie notował w dniu 13 bm. następujące ceny nabiału i jaj:

Masło za 1 kg. wyborowe hurt — 2,75; detal — 3; stołowe hurt — 2,65; detal 2,90; solone hurt — 2,65; detal — 2,90.

Sery za 1 kg. edamski czerwony hurt — 1,50; detal — 2,20; edamski żółty hurt — 1,50; detal — 1,80; edamski litewski hurt — 1,40; detal — 1,70. Jaja Nr. 1 kopa 7,20; sztuka — 13; Nr. 2 kopa — 6,60; sztuka — 12; Nr. 3 kopa — 6,—; sztuka — 11.

KURJER SPORTOWY

Czy wygramy z Brygadą?

Niedziela 18 października. Mecz rewanżowy z Brygadą. Pierwszy mecz zakończył się przegraną WKS. Śmigły 0:2. Czy wygramy rewanż? Czy przydadzą nam się ewentualnie zdobyte dwa punkty?

Są to pytania, które cisną się każdemu sportowcowi Wilna przed pójściem na mecz.

Jeżeli nawet te dwa punkty, na które liczymy, nam nie przydadzą się przy ostatecznym rozrachunku z Cracovią, AKS z Brygadą, to w każdym bądź razie zwycięstwem nad Brygadą nieco poprawimy poważnie nadwyróżoną reputację sportową Wilna. Przecież po meczu ostatnim z AKS po sromotnej porażce 1:6 mówiło się ze smutkiem, że piłkarstwo Wilna skompiomowało się, a gdy nadeszły echa ze stadionu, gdy dowiedzieliśmy się, że gdyby nie przytomna gra Czarskiego, wynik mógłby być dwucyfrowy, to już doprawdy było bardzo przykre. To też teraz jest okazja do pokazania przynajmniej u siebie na boisku i pokonania Brygady, która nie jest tak bardzo słabą drużyną, jak napozór wydawało się.

Zwycięstwo zawsze się przyda. Zresztą nie można nigdy na te sprawy zapierać się z punktu widzenia „kupieckiego rachunku“, bo zwycięstwo sportowe ma zawsze swoją wartość już nietylko propagandową, ale i psychiczną. Wie my, że piłkarze nasi załamali się psychicznie, a le niech „żywi nie tracą nadziei“. Musimy koniecznie wygrać z Brygadą, bo jeżeli przegramy, nie warto już będzie wówczas grać z AKS. i je chać do Krakowa na rewanż z Cracovią.

Niedzielną więc mecz z Brygadą dla WKS. Śmigły mieć będzie znaczenie zasadnicze. Jak grać, żeby wygrać? Nie czas teraz na naukę, ale drużyna WKS. Śmigły grająca zawsze z wielką ambicją ma szerokie możliwości. Trzeba tylko umieć możliwości wykorzystać, a więc nie bać się piłki pod bramką, a strzelać z każdej pozycji. Niech nie oblatuje strach paniczny na szych napastników, którzy lekają się strzelać, niech z wiarą we własne siły grają tak, jak gra li w czasie niejednego meczu towarzyskiego, wówczas gdy nad stadionem nie zawisała wielka sławka.

Dać z siebie wszystko. Trzeba przecież na reszcie przynajmniej jeden mecz wygrać. Wierzymy, że WKS. Śmigły tak poprowadzi walkę, że będziemy z niej zadowoleni.

Przytępo jest pisać o swoich graczach ostre słowa, ale musimy w sporcie szukać prawdy, która przeważnie leży tam, gdzie znajduje się zwycięstwo.

Cafe sportowe Wilno pragnie zwycięstwa nad Brygadą. Nie znaczy to jednak wcale, żebyśmy mieli już przed meczem krytycznie być ustosunkowani do Brygady. Nie! Wręcz odwrotnie. Chcemy piłkarzy Częstochowy powitać serdecznie, w sposób sportowy. Chcemy w drużynie Brygady widzieć przeciwnika, z którym się będzie walczyło szlachetnie, ale któremu darmo nie odda się dwóch punktów.

Niedzielną mecz kosztować nas będzie dużo nerwów. Przeczuwamy aż nadto dobrze, że będzie to mecz „gorący“, lecz czyż ta gorącz-

ka walki sportowej ma koniecznie osłabić znaczenie meczu i wpłynąć na dobrą jak dotychczas opinię sportową WKS. Śmigły, który ucho dzi w świecie sportowym za drużynę gentleman ską i ambitną.

Jedno z pism sportowych wydrukowało przed paru tygodniami artykuł nasycony nienawiścią do sportu piłkarskiego Wilna. Artykuł ten zatytułowany został „Idę mordować“ — mordować dlatego, że Wilno gdy wejdzie od Ligi, sta nie się miastem siejącem spustoszenie w piłkar stwie polskim. Nie chcemy dyskutować na te mat wysoce niesportowego stanowiska, ale jeże li wspomnieliśmy o tym artykule to dlatego, że Wilno nigdy nie krzychało, że pójdzie mordować tych, którzy krzywdzą sport wileński. Pamiętamy dobrze głośną aferę hokejową, pamiętamy te liczne wiece protestacyjne, bo Wilno stałe jest omijane przez Warszawę, ale my ni kogo nie chcemy kamienować. Wilno to miasto sportowe. Chociaż nie posiadamy ligowej dru żyny, chociaż sport stoi u nas na niższym po ziomie, niż w innych miastach, jednak potrafimy zawsze zachować umiar i pogodzić się z losem, nawet niesprawiedliwym nieraz, a cieszyć się sukcesem i awansem sportowym.

Chcielibyśmy, żeby słowa nasze dotarły do Częstochowy, żeby o stanowisku naszym dowie działby się w pierwszym rzędzie PZPN, a po tem wszyscy nasi przeciwnicy drużyn piłkar skich.

J. N.

Dwa starty Iso-Hollo i Ny w Polsce

Szwed Ny i Finn Iso-Hollo startować będą w Polsce jeszcze dwukrotnie, a mianowicie.

17 bm. w Katowicach i 18 bm. we Lwowie.

Program spotkań — identyczny jak w Warszawie — pojedynki pomiędzy Ny i Kuchar skim oraz Iso-Hollo i Nojim.

Po zawodach tych obaj zagraniczni biegacze prawdopodobnie pojadą do Węgier, przy-

czem nie jest wykluczone, że pojadą tam rów nież ich dwaj polscy przeciwnicy.

Po swoim świetnym zwycięstwie nad Iso-Hollo otrzymał Noji szereg propozycji zagra nicznych. Propozycję Berlina celem wzięcia udziału w zawodach w dn. 13 listopada br. Noji już zaakceptował. Przeciwnikami jego będą czołowi długodystansowcy niemieccy, Dom pert, Lampert i Stamborg.

Najlepszych 10-ciu tenisistów w Polsce

Zarząd Polskiego Związku Lawn-Tenisowe go ustalił listę kwalifikacyjną najlepszych naszych tenisistów za sezon 1936 r. Listy kwalifikacyjne przedstawiają się następująco:

PANOWIE: 1—2) Hebda i Tarłowski, 3) Tłoczyński, 4) Witman, 5) Sychała, 6) Bratek, 7) Pfał, 8) Bekdowski, 9) Horain, 10) Majewski.

PANIE: 1) Jędrzejowska, 2) Volkmer-Jacob

senowa, 3) Rudowska, 4—7) Głowacka, Z. Jędrzejowska, Lilpopówna i Neumanówna, 8) Laniowska, 9) Jaszkowiakówna, 10) Gajdzianka.

JUNJORY: 1) Kończak (Katowice), 2) Ksawery Tłoczyński (Poznań), 3) Czajkowski (Legja), 4) Niestroj (Katowice), 5) Godschalk, 6) Strzelecki, 7) Stanisławski (wszyscy Legja), 8) Skonecki, (Łódź), 9) Jurasz (Legja), 10) Cieślowski (Pogoń — Lwów).

Przygotowania do Tygodnia Przeciwożarowego

W dniach od 17—25 listopada 1936 r. odbędzie się Tydzień Przeciwożarowy. Protektorat nad Tygodniem objęli JE. arcyb. Romuald Jalbzykowski i wojewoda wileński p. Ludwik Bociański.

Zebrań organizacyjnych w sprawie Tygodnia Przeciwożarowego odbędzie się w sobotę 17 października o godz. 18 w wielkiej sali konferencyjnej w Województwie.

Ochotnicza Straż Pożarna m. Wilna, założona w roku 1876, zlikwidowana w czasie okupacji niemieckiej, wznowiła działalność po pa-

roletniej przerwie. Stosunki powojenne hamująco wpłynęły na należyty rozwój tej, tak potrzebnej instytucji.

Biorąc pod uwagę konieczność istnienia Straży Ochot. obok Straży Pożarnej Zawodowej, niewystarczającej dla obrony przeciwpożarowej m. Wilna, Zarząd pragnie nasilić akcję, by stanąć na wysokości zadania wobec potrzeb, wynikających z nakułu chwili.

W celu zrealizowania powyższych zamierzeń, Zarząd przez wybitne upośleczenie jednostki usiłuje dotrzeć do ogółu.

Więści i obrazy z kraju

Wspaniały bilans budownictwa szkolnego w obwodzie wilejskim

Obwód szkolny wilejski obejmuje dwa powiaty: wilejski i mołodziecki. Stan budynków szkolnych jest taki, jak na całej Wileńszczyźnie: w większości wypadków niedostateczny, urągający najprymitywniejszym wymaganiom higieny. W ostatnich jednak dwóch latach stan ten zaczął się polepszać. Nowe budynki szkolne rosną jak grzyby po deszczu i wróżą lepszą przyszłość szkolnictwa na naszym przygranicznym terenie.

Oto chlubny bilans za ostatni, niespełna dwuletni, okres.

W roku ubiegłym na terenie obwodu szkolnego wilejskiego wybudowano 7 nowych szkół o 17 izbach.

Są to budynki w: Zablociu 3 kl., Żukowiczach 2 kl., Krzywem Siole 2 kl., Łowczewiczach 2 kl., Bućkach 1 kl., Wojstomiu 2 kl., Mołodziecznie 5 kl.

Pozatem już w bieżącym roku szkolnym oddano do użytku 4 szkoły o 11 izbach, a mianowicie: w Wiazyniu, 4 kl., Jackiewiczach 3 kl., Niestaniszczach 3 kl., Łoszanach — 1 kl.

Samorządy gminne, przy pomocy ludności i Towarzystwa Budowy Szkół

rozpoczęły budowę 4 nowych budynków:

w Otkowiczach 4 kl., Ciereszach 2 kl., Łowczewiczach 1 kl., i Lebidziewie 7 kl. W Mołodziecznie rozbudowują się szkoły Nr. 1 i 2.

Z funduszu przeznaczonego na budowę szkół imienia Marszałka Piłsudskiego

powstanie w obwodzie 20 budynków o 60 izbach.

Ustalono już następujące punkty i określono wielkość szkół: Miłocza — 4 kl., Szymkowszczyzna — 3 kl., Żary — 3 kl., Kościeniewicze — 6 kl., Kowienów — 2 kl., Taładz — 3 kl., Małewicze — 2 kl., Karpowicze — 2 kl., Wiszniew — 3 kl., Horodźniczka — 2 kl., Hliszczewicze — 4 kl., Krzywicze — 5 kl., Chorów — 3 kl., Na siłowo — 4 kl., Dubrowa — 1 kl., Olechnowicze — 3 kl., Wieremiejki — 1 kl., Karniutki — 2 kl., Bierzowce — 1 kl. i Ukropowo 2 kl. Przy każdej z tych 20 szkół będzie mieszkanie dla 2 nauczycieli, za wyjątkiem Bierzowców, gdzie będzie tylko jedno mieszkanie.

Koszt budowy szkół imienia Marszałka Piłsudskiego pokryje w 50 procentach państwo, a w 50 procentach samorządy gmin i ludność

w postaci niefachowej robocizny. Gminy zakupią po specjalnie niższej cenie budulec w lasach państwowych. Wszystkie nowobudujące się szkoły są drewniane. W 15 z wyżej wymienionych miejscowości są już założone fundamenty, w 8 do zimy ukończone dachy.

Gdy podsumujemy zdobycz obwodu szkolnego wilejskiego w budownictwie

Głębokie

— XII TYDZIEŃ LOPP rozpoczął się na terenie powiatu dziśnieńskiego odprawieniem nabożeństw przy udziale przedstawicieli miejscowych władz i urzędów, organizacji społecznych, wojska oraz działu szkolnej. Następnie odbyło się okolicznościowe przemówienie oraz marsz trzykilometrowy w maskach gazowych, wykonany przez drużyny organizacji sportowych.

Po zawodach odbyły się pokazy oczyszczania skażonego iperytem terenu przez drużyny odkażające.

W Głębokiem wieczorem po zgłoszeniu światła miejscowy KOP., przeprowadził pokazy obrony przed atakiem lotniczym przy użyciu karabinów maszynowych, rakiet, świec dymnych i reflektorów.

— SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W PLISSIE. Jedną z największych organizacji spółdzielczych, które stanęły do walki o stworzenie dobrobytu gospodarczego rolnika w powiecie dziśnieńskim jest Spółdzielnia Mleczarska w Plissie, założona w 1928 r. Spółdzielnia ta jest dziś niewątpliwie najbogatszym przedsiębiorstwem tego rodzaju na terenie Ziemi Północno-Wschodniej. Poza właściwą dla mleczarni produkcją, Spółdzielnia uruchomiła serownię. Urządzenia techniczne w postaci 14 olbrzymich maszyn modeli 1935 r. ze zbiornikami o pojemności do 1.000 litrów, jak również i siły fachowe, sprowadzone zostały z Finlandji. Waga wyrabianych serów waha się w granicach od 60 do 90 kg. Przetwory serowni eksportowane są także zagranicę za pośrednictwem Związku Mleczarskiego i Jajczarskiego w Warszawie. O wielkim znaczeniu dla wsi Spółdzielnia Mleczarskiej świadczy stały wzrost liczby członków spółdzielni oraz zwiększenie ilości przetworów, a mianowicie: rok 1928 zamykał się liczbą 58 członków, rok zaś 1935 doszedł do cyfry 786 członków; w roku 1928 przerobiono 109.000 litrów mleka, w roku zaś 1935 — 1.647.000 l.

Spółdzielnia Mleczarska i Serownia w Plissie są najlepszym przykładem, czego może dokonać zbiorowa praca dla rozwoju życia gospodarczego.

w ciągu ostatnich 2 lat, otrzymamy imponującą liczbę 35 szkół o 112 izbach!

Licząc dosyć skromnie po 50 dzieci na izbę możemy powiedzieć, iż

około 6000 dzieci zmieni nieodpowiednie izby na higieniczne i dostosowane do potrzeb szkoły.

WITOLD RODZIEWICZ.

— STAROSTA POWIATOWY DZIŚNIENSKI NA ROZPRAWIE KARNO-ADMINISTRACYJNEJ, odbytej w dniu 13 b. m., skazał 16 mieszkańców wsi Miereckie, gm. głębockiej, na karę bezwzględnego aresztu od 7 do 28 dni za wywołanie w stanie nietrzeźwym bójki na zabawie tanecznej we wsi Litowszczyzna, gdzie kilka osób zostało dotkliwie pobitych.

— NA FON. Podoficerowi zawodowi i instruktorzy honorowi i kontraktowi PW. na odbytej w dniu 11 bm. pierwszej odprawie wyszkoleniowej na rok 1936—37 złożyli dobrowolnie jednorazową kwotę zł. 44 na FON.

Rudomino

— KRWAWA BÓJKA. 12 b. m. do restauracji Rubina Benskiego w Rudominie przyszło 5 osobników, którzy po wypiciu pewnej ilości wódki zaczęli z Benskim sprzeczka na tle uregulowania rachunku. W czasie tej sprzeczki jeden z napastników wyłamał od stołu nogę i uderzył nią Benskiego w głowę. Z osobników tych Benski rozpoznał 2 braci Rodziewiczów ze wsi Marynowka, gm. rudomińskiej oraz podał, że 3 inni są robotnikami z maj. Niemieja. Benski został odwieziony do szpitala żydowskiego w Wilnie, gdzie lekarz stwierdził uszkodzenie czaszki, kwalifikując to, jako ciężkie uszkodzenie ciała.

Mołodzieczno

— CZYJ ZEGAREK? 12 b. m. Regina Omucyńska, zam. w Mołodziecznie (ul. Batorego), znalazła zegarek damski mały, złoty (duple), bez główki który dostarczyła na posterunek w Mołodziecznie.

Tragedja w puszczy Rudnickiej

Przed kilku tygodniami gajowi, obserwujący życie zwierząt w puszczy Rudnickiej, posłyszeli dalekie odgłosy klaskania rogów, ryki łosi i łamanie suchych gałęzi. Pogoda sprzyjała podłuchowi, wszystkie te odgłosy słyszano bardzo wyraźnie. Świadczyły one o tem, że gdzieś w

Postawy

— STARANIEM STOW. RODZ. URZĘDNI. CZEJ w Postawach czynione są przygotowania do uruchomienia przedszkola dla dzieci rodzin urzędniczych. Prowadzone są pertraktacje z kierownictwem likwidującego się przedszkola w Głębokiem w sprawie odsprzedaży sprzętów. — Otwarcie przedszkola ma nastąpić 1 listopada bież. roku.

— PŁONA ŁAZNIE. — W folw. Agapol, gm. koczłowskiej w nocy z 8 na 9 bm. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu spaliła się łaźnia Marjana Stankiewicza, który oblicza straty na zł. 350.

Święciany

— SPŁONEŁY ZBIORY. We wsi Czycele, gm. lyntupskiej, w dn. 11 bm. około godz. 19 wskutek nieustalonej przyczyny spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami i drzewo budulcowe Bernarda i Sylwestra Rymaszów. Poszkodowani obliczają straty na zł. około 5.000.

Oszmiana

— WĘDROWNA, ŻEŃSKA SZKOŁA ROLNICZA. W dniach najbliższych w Borunach, pow. oszmiańskiego, zostanie otwarta Wędrowna Żeńska Szkoła Rolnicza.

Program szkoły obejmuje 4-miesięczny kurs wykładów dla młodych gospodyń wiejskich i przygotowania ich do pracy na własnych gospodarstwach. Wydatki osobowe pokrywa Kuratorium Szkolne w Wilnie, rzeczowe — Wydział Powiatowy w Oszmianie. Nauka w szkole jest bezpłatna, uczniowie opłacają tylko wpisowe w wysokości zł. 5. Do szkoły zgłosiło się 20 osób.

— ZE ZW. SARZELECKIEGO. 11 b. m. w lokalu Urzędu Skarbowego w Oszmianie pod przewodnictwem prezesa Pow. Związku Strzeleckiego odbyła się odprawa komendantów, prezesów i referentów wychowania obywatelskiego oddziałów ZS. w powiecie.

Na odprawie byli obecni starosta powiatowy, inspektor okręgowy PW. i WF., delegat Podokręgu ZS., zastępca komendanta, komendant powiatowy PW. i WF. oraz wszyscy członkowie Zarządu Pow. ZS. i przedstawiciele oddziałów.

ostepach rozgorzała walka o łoszę między dwoma bykami.

Po upływie kilku dni natrafiono na tragiczny ślad tej walki — na zabitego rogami rywalu 9-letniego łosia. Miał on szereg głębokich ran i rozpruty bok.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski Województwa Wileńskiego sporządził wykaz zachorowań na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w powiatach województwa wileńskiego za czas od

4 do 10 b. m. wł., z którego wynika, iż zanotowano 91 wypadków jaglicy, 13 błonicy, 10 duru brzusznego (2 w Wilnie, 2 w pow. dziśnieńskim, 1 w pow. mołodzieckim, 2 w pow. święciańskim i 3 w pow. wilejskim), 9 wypadków gruźlicy (w tem 3 zgony), 7 wypadków grypy, 6 odrzy, 5 pól, 4 róż, 4 zakażenia połogowego (w tem 1 zgon), po 2 wypadki — krztuśca, zapalenia opon mózgowych i duru plamistego (dur — w pow. święciańskim), 1 wyp. czerwoni i 1 świnki.

KAMIEŃ ŻOŁCIOWY

POWSTAJĄ WSZĘDZIE ZŁEGO FUNKCJONOWANIA WATROBY



CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

BROSZURY BEZPŁATNIE, LABOR. „CHOLEKINAZA“ WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 5. ORAZ APT. I SKŁ. APT.

Ludwik Welnert Wilton

PANTERA

Powleść sensacyjna

Zrobiła małą przerwę i zachichotała, ale Grace poczuła się naraz bardzo nieswojo.

— Co potem? — zapytała przynębiona, nie odrywając oczu od kwiatów.

— Potem rzuciła mi się pani na szyję, śmiała się i jednocześnie płakała.

— Ach, tak — rzekła dziewczyna sucho — pięknie się spisałam, prawda? — Mam nadzieję, że to już wszystko, prawda? — dodała podejrzliwie.

— Wszystko — zapewniła ją Fanny żywo, a westchnienie ulgi, które wydobyło się z piersi Grace, rozbrzmiało w całej kuchni.

W kwadrans później zabrała się z apetytem do śniadania, które Fanny zgodnie z jej życzeniem podała w jadalni. Miała za sobą dłuższy spacer po parku i była w doskonałym usposobieniu. Osobliwe położenie przestało ją niepokoić. Myślała teraz o zupełnie innych rzeczach.

— Gdzie się podziewa pan Piotr? — zapytała nagle, kiedy Fanny nalewała jej herbatę. Właściwie interesowało ją coś innego, ale uważała, że dobrze będzie zastosować trochę dyplomacji.

Na uśmiechniętej twarzy Fanny pojawił się grymas niesmaku.

— Niestety, nie mogę pani tego powiedzieć. Już wczesnym rankiem wykradł się z domu, nie przymierzając jak złodziej, i jeden Bóg wie, gdzie się teraz włóczy. Ubrał się w swoje najlepsze ubranie, co zre-

55

szta bardzo niewiele mówi, a nawet włożył coś w rodzaju krawatki. Ale i tak wygląda, jak zawsze.

Krytycznie usposobiona kobieta zamilkła i Grace musiała po chwili podjąć samą:

— Nie chcę pani dłużej zatrzymywać, przecież i inni zechcą prawdopodobnie, żeby im pani podała śniadanie.

Fanny potrząsnęła żywo głową.

— Ależ nie. Jasnie pan kazał sobie przyszykować śniadanie dopiero na dziewiątą. Zazwyczaj jada o wpół do ósmej — dodała poufnie — ale dziś wrócił do domu około czwartej nad ranem. Był pewnie na jakimś balu, bo miał na sobie frak i cylinder — piego wata twarz kobiety pokryła się rumieńcem zachwyty. — Szkoda, że go pani nie widziała w tym stroju. Tak tylko on może wyglądać...

Grace trzymała w jednej ręce buteczkę grubo nasmarowaną masłem i dżemem, w drugiej filiżankę z herbatą i przysłuchiwała się cierpliwie.

— Dlaczego pani mówi zawsze: „jasnie pan“? — zapytała nagle.

Fanny spojrzała na nią ze zmieszaniem.

— Już się tak przyzwyczaiłam — odparła wymijająco — przed ślubem służyłam w pewnym bardzo eleganckim domu i tam właśnie tak się stało mówić. Ale pan Rayne nie życzy sobie, żeby go w ten sposób tytułować i dlatego bardzo panią proszę, żeby mu o tem nie mówiła.

Grace przyrzekła uroczystym kiwnięciem głowy pełną dyskrecję. Fanny uspokoiła się.

— Musi pani wiedzieć, że pan Rayne jest bardzo dobry. Dlatego właśnie nie chciałam, żeby się na mnie gniewał. Nietylko, że się mną zajął, gdy dowiedział się, że po śmierci męża źle mi się powodzi, ale pozwolił mi nawet sprowadzić tu moją krewną. Spodziewam się jej lada dzień i cieszę się z tego, bo będę teraz miała trochę więcej czasu dla pani.

Grace niebardzo na tem zależało, mimo to jednak skinęła z miłym uśmiechem głową.

Po śniadaniu poszła do swego pokoju i, pełna jakiejś dziwnej melancholji, wyciągnęła się na tapczanie, naskłuchując uważnie.

Około wpół do dziesiątej rozległ się skrzyp drewnianych schodów. Grace żywo chwyciła książkę, która leżała przygotowana na krześle. Była to jednak tylko Fanny. Na twarzy gospodyni malowała się w tej chwili uroczysta powaga, usprawiedliwiona zresztą w zupełności postannictwem, z jakim się zjawiła.

— Proszę pani — rzekła z ceremonijnym dygiem — jasnie pan pyta, czy nie miałaby pani ochoty pojechać z nim do Londynu. Za jakieś pół godziny.

Dziewczyna zamknęła książkę i przez długą chwilę zastanawiała się z głęboką zmarszczką pomiędzy brwiami. Potem kiwnęła obojętnie głową na znak, że się zgadza.

Ledwie gospodyni zniknęła za drzwiami, książka pofrunęła nabok i Grace z gorączkowym pośpiechem zaczęła się spობić do drogi. Mimo to, gdy auto zajęchało przed dom, nie była jeszcze gotowa i Rayne musiał na nią czekać dobrych kilka minut.

Zato kiedy się nareszcie pojawiła na dziedzińcu, wyglądała naprawdę zachwycająco i nawet na opalonej twarzy Rayne'a uwidoczniło się coś w rodzaju niemego podziwu. Grace stwierdziła to z dużą satysfakcją, poprzestała jednak na lekkim skinieniu w odpowiedzi na jego ceremonjalny ukłon. — Rayne podał jej hełm skórzany, który musiała wdziać na głowę zamiast kokietyjnego kapelusika i pomógł nałożyć obszerne płaszcz samochodowy. Auto było odkryte i trzeba było w ten sposób zabezpieczyć się przed wiatrem i kurzem.

(D. c. n.)

Na Zaduszki spodziewany jest przyjazd licznych wycieczek do Wilna

Zaduszki wileńskie mają ustaloną tradycję. Co roku wilmianie i przyjezdni tłumnie odwie- dają groby krewnych i znajomych. Co roku rozmaite organizacje składają wieńce i wian- ki kwiatów na grobach ludzi zasłużonych.

W tym roku obok licznie odwiedzanych gro- bów profesorów Wszechnicy Wileńskiej, grobu Syrokomli i innych mamy potężny magnes, któ- ry myśli niejednego Polaka kieruje w stronę Wilna i przastarego cmentarza. Wśród Obrońców Wilna spoczywa na Rossie Wielkie Serce Mar- szalka.

Koło Wilmian w Warszawie chcą umożli- wić swoim członkom udział w uroczystościach zaduszkowych organizując pociąg popularny do Wilna. Wyjazd z Warszawy nastąpi w sobotę po południu. Pierwszego dnia przewidziane jest dla osób nieznających Wilna, zwiedzenie miasta. Drugi dzień ma wypełnić nabożeństwo w Ostrej Bramie, złożenie wieńca na Rossie, zwiedzenie cmentarza i wycieczka do Troku, które w jesie- nej szacie wyglądają niemiędołowo niż w lecie.

Przypuszczać należy, że w dniu Zaduszek po- za ruchliwym Kołem Wilmian ujrzymy przed Mauzoleum na Rossie przedstawicieli różnych organizacji z całej Polski.

Konwencja w sprawie artystów widowiskowych

W wyniku długotrwałych pertraktacji podpi- sana została umowa zbiorowa między Polskim Związkiem Dyrektorów Scen Widowiskowych (Pozeł) a Polskim Związkiem Artystów Wido- wiskowych (Polzawid).

Umowa reguluje wszelkie sprawy dotyczące pracy artystów w lokalach widowiskowych, jak kabarety, dancingi, restauracje z programem ar- tystycznym itd.

Mediów inni umowa przewiduje, że praco- dawca obowiązany jest pokryć koszty przejazdu artystów, oraz pokrywać koszty mieszkania. Funkcje t. zw. kierownika artystycznego w loka- lach widowiskowych mogą być spełniane tylko przez zawodowego artystę, a nie przez fortance- rzę, jak to się często zdarzało dotychczas.

W sprawie zatrudniania artystów zagranicz- nych konwencja ustala, że w lokalach, posia- dających przyznane kontyngenty artystów zagra- nicznych, liczba zatrudnionych artystów polskich nie może być naogół mniejsza niż 50 proc. tego kontyngentu.

Umowa zbiorowa obejmuje ogólny regulamin wewnętrzny, określający szereg wzajemnych o- bowiązków artystów i dyrekcji. Wszelkie inne regulaminy wewnętrzne, ustalane dotychczas do- wolnie przez poszczególne dyrekcje, nie będą ważne.

Propaganda techniki rolniczej

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przy popar- ciu ministerstwa rolnictwa podjęło się organi- zowania propagandowych filmów rolniczych. W wyniku tej akcji nakręcono szereg filmów, obra- żających między in. rasy bydła rogatego w Pol- sce, rasy owiec i hodowla owiec, wyrobów beko- nów na wywóz do Anglii, produkcja mleka i je- go zbyt oraz produkcja masła i jego zbyt, rak ziemniaczany, prace w sadzie, osuszanie błot po- leskich, roboty melioracyjne i ich znaczenie, su- szenie siana i t. p.

Wychodząc z założenia że, dobrze organizo- wana propaganda z zakresu techniki rolniczej ma poważne znaczenie dla podniesienia produk- cji gospodarstw oraz z uwagi na wielkie znacze- nie propagandy filmowej na wsi, Związek Izby i Organizacji Rolniczych wysunął wniosek, że naj- właściwszym wykorzystaniem tych filmów było- by wypożyczanie ich wojewódzkim organizacjom ogólnym — rolniczym do wyświetlania podczas powiatowych zebrań rolniczych i kursów lokal- nych.

Dyrektor techniczny Polskiego Radja w „Electricie“

W dniu wczorajszym zwiedził zakła- dy „Electric“ — Radjo w Wilnie dyrek- tor techniczny Polskiego Radja inż. Hel- ler, który zapoznał się z nowoczesnym urządzeniem fabryki. Wyjaśnień udzie- lał generalny dyrektor „Electricu“ inż. Chwoles.

KU UWADZE SPORTOWCÓW! O ileby Noji- aglebit niezbitą prawdę racjonalnego odżywiania zawartą w dewizie: „Odkąd ryby jadą stale- zdrowie służy mi wspaniale“, napewno nie- rzadko bęsztyka na kilka godzin przed zawo- dami na tegorocznej Olimpiadzie.

Śmierć pod poślakiem

14 b. m. o godz. 3 min. 5 na 56 km. szlaku Kamienna Nowa — Augustów na linii Grodno — Suwałki znaleziono zwłoki Leona Repowa, któ- ry został zabity przez pociąg Nr. 252. Zwłoki usunięto z toru i zabezpieczono do przybycia władz sądowych. Repow był m-cem wsi Miko- łajewo, pow. suwalskiego. Przypuszczalnie przy- czyną wypadku było samobójstwo.

14 b. m. o godz. 10,05 na szlaku Bastuny — Biełiakonie poc. osob. Nr. 314 najechał na nie- strzeżonym przejeździe na furmankę. Wóz zo- stał rozbity. Wypadków z ludźmi nie było. Przyczyną wypadku była nieostrożność woźni- cy. Pociąg przestał na miejscu wypadku 4 minuty.

KRONIKA

Czwartek
15
Październik

Dziś: Jadwigi Wd. i Teresy
Jutro: Gerarda i Martynjana

Wschód słońca — godz. 5 m. 48
Zachód słońca — godz. 4 m. 22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. 8
w Wilnie z dnia 14.X. 1935 r.

Ciśnienie 754
Temperatura średnia + 3
Temperatura najwyższa + 8
Temperatura najniższa + 2
Opad 6,2
Wiatr zachodni
Tendencja zwyżkowa
Uwagi: pogodnie.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Sokołowskiego — Tużenhauzowska 1; Monkie-
wicz — Piłsudskiego 30; Jundziła — Mickie-
wicz 33; Narbuta — róg św. Jankiej i Uniwer-
syteckiej; Turgieła — Niemiecka 15.

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU GEORGES'A: Schapiro Sier-
gej z Rygi; Witkowski Franciszek z Pily; Ep-
sztejn Wolf z Białegostoku; Jaruga Stanisław z
Warszawy; Rajchman Karol z Wiednia; inż. Lu-
biński Stefan z Warszawy; Fuhrman Jan z War-
szawy; dyr. Heinrich Władysław z Warszawy;
Krawecki Józef z Lublina; Siewierski Mikołaj z
Lipna; Oppenheim Henryk z Warszawy; Wie-
siołowska Karolina z Wołożyna; Gancarz Józef
z Nowogródka; Szapiro Izrael z Białegostoku.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIJSKA.

— NIESUMIENNI SPRZEDAWCY. Dwu-
krotnie podwyższenie cen chleba natężyło skle-
pikarzy w drobnych handlach, szczególnie na
przedmieściach, do śrubowania cen niemal
wszystkich artykułów, przyczem tłumaczą się
oni, że w związku z podrożeniem zbóż podro-
żały wszystkie towary.

Tak np. podrożały kasze, wędliny, produkty
nabiałowe i inne artykuły spożywcze po kilka
i kilkanaście groszy na kilogramie.

Władze administracyjne powinny zwrócić na
to uwagę i nieuzasadnioną zwyżkę cen powstrzy-
mać w drodze sankcyj karnych.

— W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ PRZYBY-
WA DO WILNA WYCIEZKA ROBOTNIKÓW
PRZEMYSŁU WOJENNEGO z Warszawy w ilo-
ści 700 osób.

W ciągu jednodniowego pobytu, po złożeniu
holku na Rossie goście zwiedzą pod kierownict-
wem przewodników ZPT. ważniejsze zabytki.
Odjazd nastąpi tegoż samego dnia o godz. 21
min. 45.

— URZĘDNICY MAGISTRATU POWINNI
BYĆ GRZECZNI. Dość już dawno, bo w roku
1931, nakazem polecenia ministerstwa spraw we-
wnętrznych magistrat wydał okólnik do wszyst-
kich wydziałów, polecając przychylne ustosun-
kowanie się do interesantów i zachowanie jak-
ajdalej idącej uprzejmości.

Obecnie, wobec tego, iż nakaz tego okólnika
powoli poszedł w zapomnienie, magistrat pono-
wił go zalecając jego ścisłe stosowanie i przypo-
minając, że niezyczliwe i opryskliwe traktowa-
nie interesantów może pociągnąć dla urzędni-
ków przykre konsekwencje.

SPRAWY SZKOLNE

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicz 4
m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie,
francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria
codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcz-
nie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. BEZ WPI-
SU. Stypendjum do Londynu otrzymują stu-
denci składający egzamina CELUJĄCO.

— DYREKCJA LICEUM WIECZOROWEGO
DLA DOROSŁYCH w Wilnie zawiadamia, iż wy-
kłady rozpoczęły się dnia 13 października rb.
Dalsze zapisy są przyjmowane do dnia 1 listo-
pada 1936 r. w kancelarii Liceum, ul. Mickiewi-
cza 18 w godzinach od 5—7 wieczorem.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Zarząd nowego oddziału Rodziny Rezer-
wistów. W dniu 10 b. m. w lokalu Podokręgu
Związku Rezerwistów R.P. (Zygmuntowska 4)
odbyły się wybory do nowopowstałej Rodziny
Rezerwistów przy Kole Nr. 4 Wilno.

De Zarządu weszły: prezeska — p. mgr.
Eugenja Rychlicka-Krzysztofowiczowa, wicepre-
zeska — p. Wanda Kwiatkowska, sekretarka —
p. Janina Scholastyka Lenczewska, skarbniczka
p. Janina Piątkowska i członkowie: pp. Jadwi-
ga Świrska, Wanda Szutowiczówna i Julja No-
wakowska. Opiekunem „Rodziny“ został p. kpł.
rez. Bronisław Weryk jako organizator tejeż
placówki społecznej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— T-WO POMOCY W SAMOKSZTAŁCENIU
IM. TOMASZA ZANA. Zebranie członków Rady
T-wa odbędzie się dnia 28 października br. o
godzinie 18. Walne zebranie zaś o godz. 19 te-
goż dnia. Oba zebrania w nowym gmachu Bi-
blioteki im. Tomasza Zana przy ul. Jasińskie-
go 12.

— ZARZĄD AKAD. KOŁA ŁODZIAN W
WILNIE niniejszem podaje do swych członków
i sympatyków że rozpoczęły się już urzędowa-
nia Koła w lokalu przy ul. Wileńskiej 23 m. 9.
(Polska Macierz Szkolna) w czwartki od 19—21
i niedziele od 11—13.

— WILEŃSKIE TOWARZYSTWO NOWO-
CZESNEGO WYCHOWANIA. Walne zgromadze-
nie członków Towarzystwa odbędzie się w lokalu
szkoły powszechnej „Świt“ (Mała Pohulanka 4)
w piątek 16 października o godz. 17, w drugim
terminie o godz. 17 m. 30 tegoż dnia.

RZEMIEŚLNICZA

— UKAZAŁ SIĘ W WILNIE Nr. 1 NOWEGO
PISMA P.N. „TYGODNIK HANDLOWO-RZE-
MIŚLNICZY“. Organ Związku Rzemieślników
Chrześcijań w Wilnie, poświęcony sprawom rze-
mieślniczym i handlowym Ziemi Wschodniej.

RÓŻNE.

— WILNIAŃCIE POZNAJCIĘ WILNO“ —
Uczestnicy niedzielnych wycieczek ZPT. tym ra-
zem obejrzą pod fachowym kierownictwem
Miejsk. Sąd. Pomp. — Kolej, jakie przechodzi
woda zanim dostanie się w nasze ręce np. w
postaci szklanki herbaty, niewątpliwie są intere-
sujące i godne poznania. Zbiórka, jak zwykle w
ogródku przed Bazyliką o godz. 11 minut 45.

— KLUB SPORTOWY RODZINY POLICYJ-
NEJ zawiadamia o rozpoczęciu kursu gimnasty-
ki szwedzkiej w Ośrodku Wychowania Fizycz-
nego, Ludwisarska 4 we wtorki i piątki od go-
dziny 11 do 12. Cywilne panie mile widziane!

Informacje w poniedziałki i czwartki od go-
dziny 5 do 6 wiecz. w sekretariacie Rodziny
Wojskowej — Mickiewicza 13.
— NELEGALNI GAZECIARZE. Na początku
lata bieżącego roku starostwo grodzkie przepro-
wadziło rejestrację wszystkich gazeciarzy, prowa-
dzących uliczną sprzedaż gazet, zaopatrzyło ich
w numery rejestracyjne i legitymacje i zezwo-
liło na sprzedaż gazet jedynie tym gazeciarzom,
którzy mogli się wykazać numerem i legityma-
cją i mieli najmniej 16 lat ukończonych.

Obecnie znalazło się wielu gazeciarzy przewa-
żnie młodocianych, którzy nie będąc zarejestro-
wani, sprzedają gazety. Ponieważ stoi to w sprz-
eczności z wydanymi zarządzeniami, organa ad-
ministracyjne przystąpiły do likwidacji młodo-
cianych gazeciarzy w wieku szkolnym.

— ZEBRANIE RABINATU W SPRAWACH
UBOJU. Z początkiem b. tygodnia odbyło się w
lokalu Żyd. Gminy Wyznaniowej posiedzenie Za-
rządu Gminy, rabinatu i rzekaków, poświęcone
problemowi uboju rytualnego w związku z ma-
jącami niebawem wejść w życie rozporządzenia
mi wykonawczymi do ustawy o tym uboju.

Z oficjalnych cyfr, jakie posiada w tej spra-
wie magistrat okazało się, że na ogólną ilość
ubitych zwierząt na rzeźni zarznięto systemem
rytualnym 25 proc. bydła.

Wezorem odbyło się drugie zebranie rabinów
i rzekaków, poświęcone wyłącznie kwestii wyży-
łowania tylnych części ubitego bydła, co ma zna-
czenie dla kosztowności mięsa.

Na wileńskim bruku

11-LETNI CHŁOPIEC KRAŁŁ ROWERY.

S. Kozłowski przechodząc ulicą Tokarską
spodrządził 2-eh chłopców, kłócących się zawzię-
cie o rower. Gdy zbliżył się do nich chłopcy po-
zostawiając rower na miejscu zbiegli. To wydało
się podejrzanym. Jak się okazało był to rower
skradziony z klatki schodowej domu Nr. 7 przy
ul. Wileńskiej. Jednego z nieletnich złodziei za-
trzymano podczas pościgu. Okazał się nim 11-
letni Henryk Pietuchowski (Bracka 5). Przesta-
no go do Izby Zatrzymań.

ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEGO.

Wezorem wieczorem w pobliżu domu Nr. 19
przy ul. Targowej, w zamiarze pozabawienia się
życia, zatrul się aseją octową 27-letni bezrobot-
ny Adolf Lickun, zamieszkaj przy ulicy Śnie-
gowej 3. Pogotowie ratunkowe przewiozło go
do szpitala.

OKRAŁAŁ SWEGO PRACODAWCĘ.

Wezorem aresztowano robotnika szewskiego
Antoniego Matucia (Kijowska 2), który systema-
tycznie kradł buty z warsztatu swego pracodaw-
cy Władysława Śnitki (Końska 26) i sprzedawał
je niejakiemu Benjaminowi Wołkowi (ulica
Końska 22). Podczas rewizji znaleziono w mie-
szkanie Woka dwie pary butów pochodzących
z powyższych kradzieży. Woka zatrzymano pod
zarzutem uprawiania paserstwa.

RADJO WILNO

CZWARTEK, dnia 15 X. 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50: Muzyka;
7,15: Dziennik por.; 7,25: Program dz.; 7,30: In-
formacje; 7,35: Muzyka na dzieńdobry; 8,00:
Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,30: Audy-
cja dla szkół; 11,57: Sygnał czasu; 12,00: Hej-
na!; 12,03: Pieśni i tańce różnych narodów;
12,40: odczyt litewski; 12,50: Dziennik połud-
niowy; 13,00: muzyka popularna; 14,00—15,00:
przerwa;
pagandowy KKO; 15,20: koncert reklamowy;
15,25: Życie kulturalne; 15,30: odcinek powieś-
ciowy; 15,40: muzyka; 15,45: Chwilka społecz-
na; 15,45: dwa foksotroty; 16,20: „Chwilka py-
tań“ dla dzieci starszych; 16,35: koncert; 17,00:
„Co będzie z naszą młodzieżą“; 17,15: recital
fortepjanowy J. Gimpla; 17,50: „Życie książ-
ki“; 18,00: pogadanka akt.; 18,10: wiadomości
sportowe; 18,20: „Kultura wsi a kultura t. zw.
warstw oświeconych“; 18,35: Mozart, „sonata
15,00: wiadomości gospod. 15,15: dialog pro-
skrzypcowy A-dur; 18,50: pogadanka aktualna;
19,00: „Wieczory rodzinne“ — Teatr Wybór.
19,30 Imieniny Jadwigi — koncert; 20,10: opera
Straszny Dwór S. Moniuszki; w II przerwie
„Smutne miasteczko“ pogadanka; 22,55: ostat-
nie wiadomości.

PIĄTEK, dnia 16 października 1936 r.

6,30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 —
Muzyka; 7,15 — Dziennik poranny; 7,25 — Pro-
gram dzienny; 7,30 — Informacje; 7,45 — Me-
lodje Jana Straussa; 8,00 — Audycja dla dzie-
ci; 8,10—11,50 — Przerwa; 11,30 — Audycja
dla szkół; 11,57 — Sygnał czasu; 12,00 — Hej-
na!; 12,03 — Koncert zespołu Tychowskiego
i Risnera; 12,40 — „Czy znamy się na dro-
bie“; 12,50 — Dziennik południowy; 13,00 —
Muzyka popularna; 14,00—15,00 — Przerwa;
15,00 — Wiadomości gospodarcze; 15,15 —
Koncert rekl.; 15,25 — Życie kulturalne; 15,30
— Odcinek powieściowy; 15,40 — Orkiestra jaz-
zowe; 15,50 — „Tatarzy polscy“, pog. wygł.
St. Tuhan-Baranowski; 16,00 — Muzyka opere-
wa; 16,15 — Rozmowa z chórami; 16,30 —
Koncert rozrywkowy M. Ork. PR.; 17,00 —
„Barcelona“ odczyt; 17,15 — D. c. koncertu
rozrywkowego; 17,50 — Pogadanka aktualna;
18,00 — „Poradnik sportowy; 18,10 — Wiad.
sportowe; 18,20 — Jak spędzić święto? 18,25—
Ze spraw litewskich; 18,35 — Słynni śpiewacy;
18,50 — „Przegląd Prasy Rolniczej“; 19,00 —
„Józef Siwek“ — opowiadania; 19,20 — „Z pie-
śnią po kraju“; 19,45 — Rezerwa; 20,00 —
Koncert symf. Filh. Warszawskiej; w przerwie
dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
22,30 — „Nowa pisownia“ — skecz Teodora
Bujnickiego; 22,45 — Muzyka taneczna; 22,55
— Wiad. dzien. radjow.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Przedostatnie widowiska „Bogusławski i
jego scena“ po cenach propagandowych. —
Celem uprzywilejowania jaknajszerszym sferom
publiczności zapoznania się z wspaniałe wy-
stawionem przez teatr widowiskiem Wincen-
tego Rapackiego (ojca) „Bogusławski i jego
scena“ — od dzisiejszego czwartku ceny zostały
znacznie zmniejszone i przedstawienia odbędą się
po cenach propagandowych.

— Niedzielne popołudniowe przedstawienie
po cenach propagandowych wypełni również wi-
dowisko „Bogusławski i jego scena“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „Śliski kawaler“ po cenach propagan-
dowych. Dziś ostatnie wieczorne przedstawie-
nie op. Falla „Śliski kawaler“ w obsadzie pre-
mierowej. Jutro z powodu próby generalnej
z op. „Yacht Miłości“ — przedstawienie zawie-
szone.

— Występy Elny Gistedt. W sobotę rozpo-
czyyna występy Elna Gistedt, którą udało się
kierownictwu pozyskać na bardzo krótki okres
do op. „Yacht Miłości“. Operetka ta, która w
zeszłym sezonie w Warszawie cieszyła się og-
romnem powodzeniem, będzie miała w naszym
teatrze świetną obsadę. Oprócz Elny Gistedt,
wystąpi po raz pierwszy w Wilnie utalentowa-
na wiodawilistka Zofja Kalinowska oraz Z. Ka-
rin, M. Tatrzański, M. Wawrzakowicz, K. Cho-
rzewski i reżyser tej nowości K. Wyrwicz-
Wichrowski.

Aresztowanie 3-go współwłaściciela lombardu „Kresowja“

W onegdajszym numerze „Kurjera“ donieś-
liśmy o aresztowaniu b. właścicieli bankruto-
wanego lombardu „Kresowja“ Gordona i Lejbo-
wicza. Jak się obecnie dowiadujemy, wczoraj
na polecenie sędziego śledczego, aresztowano ró-
wnież trzeciego współwłaściciela tegoż lombar-
du Szlosberga.

Szlosberga zatrzymano na ul. Mickiewicza,
gdzie spacerował w towarzystwie żony. Podob-
no policja poszukiwała go wpierw w domu, a
nie zastawszy go — zatrzymała następnie na
ulicy. Zatrzymanego Szlosberga osadzono w are-
ście do dyspozycji sędziego śledczego.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA
"HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH"
WILNO, UL. ZAWALNA 13

PAN TREŃDOWATA

Ostatnie dwa dni

To o czym mówi całe Wilno
Śpieszcie!

Wzdłuż i wszerz Polski

DYREKCJA KOLEJOWA W KATOWI CACH NIE BĘDZIE PRZENIESIONA.

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął delegację posłów i senatorów województwa śląskiego w osobach: marszałka Sejmu śląskiego K. Grzesika, sen. Grajka i po-
sta Kapuścińskiego.

Delegacja zgłosiła się do p. premjera w spra-
wie rzekomego przeniesienia dyrekcji kolei pań-
stwowych z Katowic do Krakowa. P. premjer
oświadczył delegacji, że przeniesienie dyrekcji
z Katowic nie jest aktualne.

RADJOFONIZACJA MIAST RZECZYPOSPOLITEJ.

Wedle danych na dzień 1 października r. b.
z pośród 22 miast Polski najbardziej radjofono-
nizowanych na pierwsze miejsce wysunęło się
Bielsko Śląskie, które posiada 11,9% radjostłucha-
czy w stosunku do ogółu mieszkańców miasta;

Toruń — 9,5%, Katowice — 9%, Gdynia — 7%,
Chorzów — 7%, Warszawa — 6,5%, Lwów —
5,8%, Bydgoszcz — 4,9%, Grudziądz — 4,8%,
Poznań — 4,8%, Kraków — 4,6%, Brześć n. B.
4,6%, Białystok — 4,5%, Łódź — 4%, Stanisła-
wów 3,9%, Przemyśl — 3,9%, Lublin — 3,7%,
Wilno — 3,6%, Radom — 3%, Kalisz — 3,1%,
Sosnowiec — 3%, Częstochowa — 2,7%.

WYKRADEŁ SYNA Z GROBU.

W Łodzi wydarzył się niecodzienny wypa-
dek. Mianowicie robotnikowi kanalizacyjnemu
Borysławowi Jastrzębskiemu zmarł niedawno
na kolonjach letnich w Aleksandrowie 11-letni
syn, Bronisław. Chłopiec został tam pocho-
wany. Nie mogąc przeboleć śmierci syna, oj-
ciec pojechał do Aleksandrowa, rozkopał grób,
zwoził syna przewoź do domu przy ul. Jarzy-
rowej Nr 11 i ukrył w swoim mieszkaniu. Po
dokonaniu tego Jastrzębski uległ ciężkiemu
wstrząsowi psychicznemu. Powtórny pogrze-
bem chłopca zajęła się rodzina.

Sprawa Doboszyńskiego

Sledztwo w sprawie inż. Doboszyńskiego i
towarzyszy zostało na wniosek wiceprokuratora
Sądu Okręgowego w Krakowie znacznie rozsze-
rzone. Sędzia śledczy zgodnie z tym wnioskiem
rozszerzył prowadzone dotąd przeciwko inż. Do-
boszyńskiemu śledztwo o zbrodnię z art. 167 kk.
popelnioną przez założenie względnie branie u-
działu w bezprawnym związku zbrojnym, (mówił
o t. zw. „drużynach ochronnych”, zorganizowa-
nych przez inż. Doboszyńskiego na terenie wo-
jewództwa krakowskiego). Co do samego inż. Doboszy-
ńskiego śledztwo rozszerzono o zbrodnię z art.
167 par. 2 kk., który przewiduje karę więzienia
co najmniej 5 lat. W stosunku do współtowarzy-
szy inż. Doboszyńskiego śledztwo rozszerzono o
zbrodnię z par. 1 art. 167, który przewiduje ka-
rę więzienia od 6 miesięcy do 10 lat. To ostatnie
postanowienie dotyczy 87 osób, które były już
objęte śledztwem. Ponadto postanowiono
wszcząć śledztwo przeciwko 19 dalszym osobom,
również z art. 167 par. 1 kk. Obecnie zatem
śledztwo o wyprawę na Myślenice obejmuje 106

osób.

Inż. Doboszyński przebywa dalej w więzie-
niu krakowskim, które gości poza tem wielu
więźniów, będących przedmiotem żywego za-
interesowania opinii publicznej. W więzieniu kra-
kowskim przebywa mianowicie żona b. prezesa
Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Wanda Paryle-
wiczowa, jej współmieszka Fiejszerowa, oraz je-
den z przywódców PPS, dr. Bolesław Drobner,
oskarżony o prowadzenie akcji komunistycz-
nej.



CASINO Wspaniały film z królami humoru

FLIP i FLAP

w olśniewającym obrazie
Cygańskie dziewczę



HELIOS 135 minut cudownych wrażeń i wzruszeń! Najpotężn.
film świata! **Całość 2 serje** w jednym seansie.

Anthony Adverse

— **Przygody człowieka bez nazwiska** —
W roli głównej **FREDRIC MARCH**. Akcja rozgrywa się we wszystkich częściach świata. Udział
biorą 265 aktorów i 2678 osób zespołu oraz tubylcy krajów, gdzie toczy się akcja.
UWAGA: Początek seansów o godz. 4 ej, 7 ej i 10-jej

Nowości

(dawna Rewja
z ul. Ostrobram.)
Ludwiska 4

Dziś! **KWIATY JESIENNE**

Rewja p. t.
z udz. ulubieńców publiczności **Rożyńskiej, Grabowskiej**, świetnych ko-
mików **Jankowskiego i Boruńskiego** oraz znakomitego baletu **Ostrowskiego** z Topolnicką i K. Ostrowskim na czele. Dekor. art. mal. Zaleskiego
Codziennie dwa przedstawienia o g. 6.30 i 9.15, w niedzielę pocz. o 4-ej.

SWIATOWID

Chłuba polskiej twórczości filmowej

PAN TWARDOWSKI

W rol. gł. kwiat aktorstwa polskiego **Barszczewska, Bogda, Malicka, Cwiklińska, Brodniewicz, Stępowski, Jara z, Węgrzyn, Samborski, Sielański** i in. Nad program **ATRAKCCJE**

OGNIKO

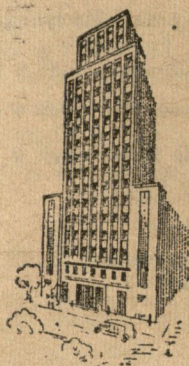
w najweselejszej
polskiej
komedii p. t.
Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE.**

Dziś król komików

„WACUŚ”

Adolf Dymsza

w pozostałych rolach: **Jadzia Andrzejewska, Mieczysława Cwiklińska, Wł. Grabowski, Jerzy Marr, Chór Dana**
Początek seansów codziennie o godz. 4 pp



Tow. Ubezp.

»PRZEZORNOŚĆ«

NALEŻĄCE DO KONCERNU

THE PRUDENTIAL ASSURANCE Co. Ltd. London.

ZAWIERA UBEZPIECZENIA:
OD OGNI, KRADEŻY
NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW
ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ
I TRANSPORTÓW

TOW. „PRUDENTIAL”

ZAWIERA UBEZPIECZENIA OD OGNI

na mocy specjalnej umowy otrzymuje na siebie solidarną odpowiedzialność
za zobowiązania wynikające z polis Tow. Ubezp. „Przezorność” S. A. w zakresie
ubezpieczeń od ognia oraz za posiadane przez to Towarzystwo ubezpiecze-
nia w dziedzinie życiowym.

AKTYWA NA KONIEC 1935 R. WYNOSZA

ZŁ. 13.113.915.115

przerachowane og. parytetu

ODDZIAŁY, REPREZENTACJE I AJENTURY
W WSZYSTKICH MIASTACH R. P.

CENTRALA OBU TOWARZYSTW

WARSZAWA, PLAC NAPOLEONA Nr. 9

Centr. tel. 5.63-20.

DOBRY ROLNIK i gospodarz z kapitałem po-
szukuje w Wileńskim, Nowogródzkim lub
Białostockim dzierżawy majątku rolnego o
obszarze 120—200 ha gruntów ornych i łąk.
Inwentarz martwy i żywy, jeśli jest, odkupi
lub wydzierżawi. Warunki do omówienia.
Oferty proszę zgłaszać na piśmie do Biura
Grabowskiego — Wilno, ul. Garbarska 1, dla R.

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieogranic-
zony ofertowy przetarg na dostawę do szpitali
miejskich:

a) pieczywa w ciągu 3-ch miesięcy, poczy-
nając od 1.XI 1936 r., a mianowicie: chleba
razowego 90%, chleba białego 55%, chleba sit-
kowego 75%, bułek francuskich i sucharków
posnych, oraz

b) jarzyn w następującej ilości: 73.000 kg.
ziemniaków, 9.500 kg. kapusty, 5800 kg. bu-
raków jadalnych, 4.000 kg. brukwi, 3.000 kg.
marchwi i 1.750 kg. cebuli.

Oferty, w zalakowanych kopertach ze wska-
zaniem ceny za 1 kg loco miejsce dostawy,
należy składać w Wydziale Zdrowia i Opieki
Społecznej (pokój Nr. 2) do godz. 8.30 dnia
19 października 1936 r. załączając kaucję w
kwocie 200 zł. oraz znaczek kancelaryjny Zar-
ządu Miejskiego w wysokości 2 zł.

Otwarcie kopert odbędzie się w tymże dniu
o godz. 9.30.

Przyjmowanie ofert i udzielanie informacji
uskrutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki
Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (ul.
Dominikańska Nr. 2, pokój Nr. 2).

Zarząd Miejski w Wilnie.

Najmniejsza książeczka na-
suwająca myśli piękne i szla-
chetne uczucia więcej jest warta
od wszystkich zapyłonych
ksiąg mądrości i traktatów na-
ukowych..

(Anatol France)

BIBLIOTEKA NOWOŚCI

Wilno, Jagiellońska 16.

WIELKI WYBÓR DZIEŁ
klasycznych, nowości, lektury szkolnej

OKNA NA ZIMĘ

zabezpieczamy

Ceny od 50 groszy.

Zakład „FUMIGATORE CIMEX”.

Ur. Tatarska 3, tel. 22-77.

... a jednak dobre

FUTRA

najlepiej kupisz w hurt

— **SWIRSKI** —

Wilno, ul. Niemiecka 37

I e p., tel. 828 (róg Rudnickiej)

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych.

ZAKŁAD KRAWIECKI

W. Dowgiałło

Wilno, ul. Ś-to Jańska 6. Tel. 22-35.

Poleca materiały w wielkim wyborze, ostatniej
nowości na sezon jesienno-zimowy.

Rutynowany MUZYKI

udziela lekcji **GRY NA FORTEPIJANIE**

— Ceny przystępne. —

ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

G. Tepperowa

Sadowa 9 m. 14

powróciła z Londynu

i udziela lekcji języka

angielskiego. Grupy dla

dzieci i dorosłych. An-
gielska korespondencja

handlowa

OKAZYJNIE

do sprzedania różne

s'arozne meble ma-
honiowe i lustra (antyki)

Wielka 24—4

MIESZKANIA

mieszkanie 4-pokojowe

z wszelkimi wygodami

Skopówka 6

Skradziono

weksle podpisane przez

p. Wileńskiego właścici-
ski. apteczny na łącz-
ną sumę zł. 243. I s. y

płaty 31 I 1937 r. na zł.

57, II-gi 17 II 1937 r. na zł.

56, III-ci 31 III 37 r.

na zł. 50, IV-ty 9 IV 37

r. na zł. 40, 5 ty 30 IV

37 r. na zł. 40 ulewia-
żnia się

Szczenięta

„Setery Irlandzkie”

do sprzedania

ul. Jagiellońska 8 22

DOKTOR MED.

J. PIOTROWICZ- JURCZENKOWA

Ordynator Szpitali Sawioz

C/o oby skórn.

weneryczne kobiece

Wileńska 34, tel. 18-60

Przyjmuje od 5—7 w.

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w.

ul. J. Jasieńskiego 5—18

róg Ofiarnej (ob. Sąd)

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy

i elektryzacje

ul. Gredzka nr. 27

(Zwierzyńiec)

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY

jak również może być

angażowana do biura na

terminową pracę, wyko-
nuję różne prace w do-
mu po b. niskich cenach

Zaskawe oferty do adm.

„Kurjera Wileńskiego”

pod „Maszynistka”

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppol. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp.
Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppol. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppol. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administr. 2 zł, 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz.
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń
i rubrykę „nadestane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń-miejsc.

